



Przedstawiaczki z biało-czerwoną

Wielopokoleniowa lekcja patriotyzmu



STR. 2 i 4

Państwowa Szkoła Muzyczna

STR. 7

Muzyczny producent

STR. 8

Iwona „Mielona” – kobieta szalona

STR. 9

Festiwal po raz dwudziesty drugi

Złota płyta Janka Chomiszczaka

Królowa gór dzierga na drutach



Lekcja patriotyzmu

Przedшкоlaki z biało-czerwoną

Obchodzony co roku Dzień Flagi Rzeczypospolitej Polskiej był wyjątkowo barwnym i radosnym wydarzeniem, w którym aktywnie uczestniczyły przedszkolaki. Tegoroczne uroczystości zorganizowane zostały pod patronatem Urzędu Miasta Sanoka, gromadząc tłumy dzieci, które zaprezentowały talenty recytatorskie, wokalne i taneczne.



ARCH. FB UM SANOK

Całość rozpoczęła się tradycyjnym odśpiewaniem hymnu Polski. Dzieci zaprezentowały także tańce narodowe, takie jak polonez, krakowiak, polka i tańce góralskie.

Występy przedszkolaków były prawdziwą uczcą dla oczu i uszu, a ich energia i radość udzieliły się wszystkim obecnym. Przypomniano również symbolikę barw narodowych,

podkreślając ich znaczenie dla polskiej tożsamości.

Burmistrz Tomasz Matuszewski w swoim przemówieniu podkreślił wagę szanowania flagi i jej wyjątkowości, na-

wiając do słów marszałka Józefa Piłsudskiego o tym, że „Naród, który nie szanuje swej przeszłości, nie zasługuje na szacunek terażniejszości i nie ma prawa do przyszłości”. Podkreślił również, że Święto Flagi ma służyć budowaniu patriotyzmu i przypominać o polskich barwach i historii. Wyraził nadzieję, że flaga nigdy nie zniknie z sanockich domów, szkół i urzędów.

Uroczystość zakończyła się wspólnym odśpiewaniem piosenki o Sanoku, a uczestnicy mogli zabrać ze sobą biało-czerwone chorągiewki i pocztówki z wizerunkiem miasta.

Wydarzenie spotkało się z pozytywnym odbiorem zarówno wśród uczestników, jak i obserwatorów. Wiele osób podkreślało wagę celebrowania takich radosnych świąt, zwłaszcza w czasach pełnych niepokoju. Podkreślano również dumę z bycia Polakiem i potrzebę przekazywania dzieciom wiedzy o historii naszego kraju.

Dzień Flagi stał się prawdziwym świętem radości i patriotyzmu, jednocząc społeczność lokalną i pielęgnując polskie wartości.

Edyta Wilk

Uroczystości

Wyniki XIII Młodzieżowej Parady Niepodległości



ARCH. POWIAT SANOCKI

Uczniowie ZS1 odtwarzający królewski ślub

Przy licznej widowni odbyły się obchody połączone z artystyczną inscenizacją w wykonaniu uczniów sanockich szkół. Po zakończeniu wydarzenia jury wydało werdykt wskazujący zwycięzców.

Na rynku pojawiły się reprezentacje kilku placówek. Jeżeli chodzi o dzieci, były to szkoły podstawowe nr 1, 2 i 9, natomiast w starszej kategorii wiekowej prezentacje historyczne przygotowali uczniowie ILO, IİLO, ZS1, ZS2, ZS3 i ZS5.

Całokształt występów okraśliły swoimi programami dwa zespoły z Beska, czyli Mażoretki „Sunshine” i Orkiestra Dęta Ochotniczej Straży Pożarnej. Po przemarszu na plac św. Jana odśpiewano hymn narodowy oraz złożono kwiaty pod



Uczniowie SP2 jako tatrzańscy kurierzy

Pomnikiem Synom Ziemi Sanockiej Poległym i Pomordowanym za Polskę.

Tam też ogłoszone zostały wyniki XIII edycji konkursu MPN, a rozstrzygnięcie wydało jury złożone z 9 osób. Za zwycięzców uznano uczniów SP2 (opiekunki Ewelina Kocik i Barbara Rajtar-Wojdyła) i ZS1 (Joanna Potaczek). Pierwsi wcielili się w wojennych kurierów tatrzańskich,

a drudzy ukazali scenę ślubu króla Władysława Jagiełły z Elżbietą Granowską.

Na koniec uroczystości ich organizator, starosta Stanisław Chęć, poprowadził uczestników na dziedziniec zamkowy. Tam podczas pikniku historycznego Pracownia Rekonstrukcji Historycznej „Scutum” zaprezentowała program artystyczny.

(pp)

ZYCZENIA I PODZIĘKOWANIA

Pani Prezes Stowarzyszenia Oczytanych Małolatów
„Smakosz Literacki” w Sanoku

GRAŻYNIE BARTKOWSKIEJ

Z okazji Dnia Bibliotekarza i Bibliotek
życzenia zdrowia,
szczęścia i uśmiechu oraz podziękowania
za otrzymane wsparcie

składają koleżanki
Małgorzata i Krystyna

Prace remontowe

Zgodnie z harmonogramem

Trwają prace nad przebudową Samorządowego Żłobka nr 2 na Wójtostwie. Głównym celem inwestycji jest dostosowanie budynku do obowiązujących standardów, aby zapewnić dzieciom właściwą opiekę i edukację.



Prace idą pełną parą

Roboty przebiegają zgodnie z harmonogramem, a obecny stopień zaawansowania inwestycji wynosi 80%. W części pomieszczeń zainstalowano nowe wykładziny podłogowe, a na ścianach nałożono pierwsze

warstwy farby. Ponadto kuchnie i łazienki w większości zostały już wyposażone w nowe płytki ceramiczne.

Przewiduje się, że prace zostaną zakończone pod koniec czerwca. (mn)

Wypadek przy kościele

Potrącenie pieszej

Rankiem 25 kwietnia doszło do potrącenia pieszej na ulicy Piłsudskiego, na wysokości kościoła farnego. 85-letnia kobieta została uderzona przez samochód osobowy.

Zarówno poszkodowana, jak i kierująca pojazdem, wymagały pomocy medycznej. Na miejsce zdarzenia wezwano dwa zastępy strażaków z JSRG Sanok, a także karetki pogotowia.

Potrącona kobieta skarżyła się na bóle kończyn i klatki piersiowej, a kierująca pojazdem na złe samopoczucie. Obie osoby otrzymały pomoc medyczną na miejscu zdarzenia.

Policja wyjaśnia okoliczności wypadku.

Pod kościół równocześnie dotarły służby Straży Pożarnej oraz medyczne, więc działania prowadzono równolegle.

Pamiętajmy o zachowaniu ostrożności na przejściach dla pieszych. Stosujmy się do przepisów ruchu drogowego, dbając o bezpieczeństwo swoje i innych.

ew

„Tygodnik Sanocki”
Pismo samorządowe

redakcja@tygodniksanocki.

tygodniksanocki.pl

/tygodniksanocki

Wydawca: Miejska Biblioteka Publiczna w Sanoku | Adres redakcji: 38-500 Sanok, ul. Rynek 10, tel. 13 463 16 34, kom. 697 979 971 | Redaktor naczelny: Bartosz Błażewicz – bb@fr.pl

Redaguje zespół: Emilia Wituszyńska – emiliawituszynska@tygodniksanocki.pl, Edyta Wilk – edytawilk@tygodniksanocki.pl, Piotr Paszkiewicz – piotrpszkiewicz@tygodniksanocki.pl | Współpracują: Krzysztof Lubomski, Lidia Tul-Chmielewska

Redakcja techniczna: Andrzej Borowski | Korekta: Iwona Gibala-Błażewicz

Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzegamy sobie prawo skracania i poprawiania tekstów, własnych tytułów i śródtytułów. W sprawie reklam i ogłoszeń zapraszamy do biura ogłoszeń od poniedziałku do piątku w godzinach od 8 do 16. Za treść ogłoszeń, reklam i listów redakcja nie odpowiada. Zastrzegamy sobie prawo do odmowy przyjęcia ogłoszenia. Objętość listów nie powinna przekraczać trzech czwartych strony maszynopisu. Teksty opracowane na komputerze przyjmujemy jedynie na nośnikach cyfrowych lub pocztą elektroniczną. Numery archiwalne do nabycia w redakcji. Prenumerata – tel. 13 463 16 34.

Biuro Reklam i Ogłoszeń:
tel. 13-463-16-34

Druk:

Polska Press Sp. z o.o.
Oddział Poligrafia
ul. Domaniewska 45,
02-672 Warszawa
Drukarnia w Sosnowcu,
ul. Baczyńskiego 25a
41-203 Sosnowiec

Redakcja czynna tylko do godz. 10

Przypominamy, że dzisiaj (czwartek, 2 maja), w związku z koniecznością pracy w dniu świątecznym (1 maja), redakcja czynna jest tylko do godz. 10. Zainteresowanych ponownie zapraszamy od poniedziałku.

(b)

Spojrzenie na historię

O zabytkach sanockiego cmentarza

W Sali Gobelinowej Muzeum Historycznego odbyło się spotkanie z Piotrem Paszkiewiczem – autorem książki „Śladem obiektów zabytkowych na Cmentarzu Centralnym w Sanoku”. Interesującą monografię podało do druku rzeszowskie wydawnictwo Edytorial. Publikacja została dofinansowana przez Gminę Miasta Sanoka.

Sanocki Cmentarz Centralny to miejsce szczególne. My, sanoczanie, niby wiemy o nim немало, gdy jednak sięgnąć głębiej, kiedy z mroków archiwów wydobyć na światło dzienne biografie pochowanych tam osób, wówczas dopiero okazuje się, jak wiele jest jeszcze do odkrycia, zbadania, przedyskutowania. Jedno jest pewne: warto pochylić się nad historią sanockiego Cmentarza Centralnego, bo to niewyczerpane źródło wiedzy o przeszłości miasta.

Książka Piotra Paszkiewicza bardzo rzetelnie przedstawia dzieje zabytkowych pomników, wydobywając jednocześnie historie zacnych rodów i postaci dla Sanoka zasłużonych. Autor prowadzi czytelników od bramy wejściowej są-

siadującej z parkingiem przy ul. Rymanowskiej. Zatrzymując się przy zabytkach, odczytuje tablice nagrobne i przedstawia sylwetki zmarłych.

Podczas spotkania autor dał obecnym przedsmak tej wędrówki, przedstawiając fotografie zamieszczone w książce i omawiając biografie spoczywających na cmentarzu sanoczian. Jak ważne to tematy – o tym świadczą wypowiedzi słuchaczy. Ewa Filip, prezeska Stowarzyszenia Opieki nad Starymi Cmentarzami w Sanoku oraz Wojciech Wesolkin dopowiadali nieznanne szczegóły biografii Franciszka Löwy'ego. Drobne uwagi uzupełniające wypowiedź autora książki zgłaszał Jerzy Chytle. Bernard Jayko wyrażał troskę o stary cmentarz i sugerował, by jeszcze mocniej



otoczyć go ochroną konserwatorską.

Beksińscy, Lipińscy, Ścibor-Rylscy, Słuszkiewiczowie, Suszkowie, Baranowiczowie, Borczykowie, Drewnińscy – to

oczywiście zaledwie kilka nazwisk wpisanych w historię Sanoka. Indeks zamieszczony na końcu książki to oddzielna lektura. Więcej wyczytają z niej „starzy” sanoczanie – oni wie-

dzą, że skoliżacy z Drewnińskimi i Löwym był Janusz Szuber, że Maria z Borczyków została żoną generała Prugara-Ketlinga, a Amalia Celestyna Świtalska, żona Albina pocho-

wanego na Cmentarzu Łyczakowskim we Lwowie, miała związki z rodziną, której potomkiem był Kazimierz Świtalski, sprawujący zaszczytne stanowiska państwowe w II Rzeczypospolitej.

Piękno pomników nagrobnych, bogactwo postaci, obrazy z przeszłości miasta – to wszystko znajdziemy w książce Piotra Paszkiewicza. Każdy wers ma tu swoje potwierdzenie w archiwalnych źródłach, o czym świadczy dołączone do pracy obfita bibliografia.

To bardzo ważna książka. Książka, która bada przeszłość, schodząc w głąb i od czasu do czasu zatrzymuje się, by naszkicować wykładnię synchroniczną opisywanych okresów. Uważny czytelnik z przeszłości wyprawy się w teraźniejszość, a może nawet rozpocznie poszukiwania na własną rękę? Chyba właśnie o to chodzi w dobrych, rzetelnie napisanych opracowaniach historycznych.

msw

Muzeum Historyczne

Marc Chagall czaruje w naszym mieście

Miłośnicy sztuki mają być może niepowtarzalną okazję podziwiania w Muzeum Historycznym dzieł jednego z najważniejszych artystów XX wieku – Marca Chagalla. Wystawa pn. „Sceny Biblijne” prezentuje 17 litografii i dwie akwaforty, które zachwycają feerią barw i przenoszą zwiedzających do magicznego świata słynnego malarza.

Prezentowane prace, wydane po raz pierwszy w latach 50. w Paryżu, zostały pogrupowane w cztery tematy: Anioły, Mojżesz z Tablicami, Królowie i Prorocy. Nawiązują one do treści Starego Testamentu i są inspirowane podróżą artysty do Ziemi Świętej.



ARCH. FB MI SANOK

Chagall, urodzony w Witebsku artysta żydowskiego pochodzenia, nie dawał się zamykać w sztywnych ramach jednego stylu. W jego dziełach można odnaleźć wpływy impresjonizmu, surrealizmu, a nawet sztuki naiwnej. Charakterystyczne dla niego są śmiałe barwy, odrzucenie realizmu, proporcji i perspektywy, a także wprowadzenie zamierzonej deformacji. „Sceny biblijne” stanowią ważny nurt w jego bogatej twórczości.

Wystawa w Sanoku jest możliwa dzięki współpracy z Galerią Epicentrum w Opolu, która udostępniła naszemu muzeum dzieła Chagalla ze swojej prywatnej kolekcji. Ekspozycję można podziwiać do 29 maja, więc nie przegapcie tej wyjątkowej okazji!

ew

Dzika fauna

Znów niedźwiedź

W ostatnich dniach napłynęły informacje o pojawieniu się zwierzęcia na obszarze dzielnicy Olchowce.

Z uwagi na powagę sytuacji władze miasta zaapelowały do mieszkańców o zachowanie szczególnej ostrożności. Wszystko po to, aby wyeliminować potencjalne zagrożenie i zminimalizować możliwości wystąpienia sytuacji niebezpiecznych.

W tym kontekście ważne jest zabezpieczenie miejsc gromadzenia odpadów (śmiećniki, kompostowniki), stanowiących źródło pokarmu dla zwierząt.

Zgłoszenia o zauważeniu niedźwiedzi na terenie zamieszkałym należy niezwłocznie zgłaszać do następujących instytucji:

– Urząd Miasta Sanoka, tel. 13 46 52 845,



– Straż Miejska, tel. 13 46 32 331,
– Komenda Powiatowa Policji, tel. 13 46 57 310 lub 311.

PP

ROLKOWISKO

PONIEDZIAŁEK - PIĄTEK
09:00 - 21:00

SOBOTA - NIEDZIELA
10:00 - 20:00

WSTĘP 5 ZŁ

MOSiR Sanok TOR ROLKARSKI
ul. Królowej Bony 4

MOSiR Sanok **MAJÓWKA 2024**

STADION	BASEN	KORTY
01.05 > NIECZYNNE	CZYNNE BEZ ZMIAN 06:45 - 21:30	CZYNNE BEZ ZMIAN REJESTRACJA: 13 46 59 111
02.05 > 07:00 - 22:00		
03.05 > NIECZYNNE		

Rada Powiatu Sanockiego

Pożegnalna sesja po wyjątkowo długiej kadencji (2018-2024)



W dniu 25 kwietnia w Sali Herbowej Urzędu Miasta odbyła się LXXIII nadzwyczajna sesja Rady Powiatu Sanockiego. Było to pożegnalne zgromadzenie radnych VI kadencji.

W porządku ostatnich obrad zaplanowano m.in. sprawozdania z działalności Powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie oraz z efektów jego pracy jako Organizatora Rodzinnej Pieczy Zastępczej za 2023 rok. Ponadto przewidziano podjęcie szeregu uchwał w sprawie zmiany budżetu Powiatu Sanockiego na 2024 rok.

Na pożegnanie zorganizowano pamiątkową sesję zdjęciową, wykonaną w jednej z reprezentacyjnych sal zamkowych.

Przypomnijmy, że w kadencji trwającej od 2018 r. funkcję przewodniczącego zarządu powiatu pełnił starosta Stanisław Chęć, zastępcą przewodniczącego był starosta Janusz Cecuła, a w składzie zarządu zasiadali

Damian Biskup, Krzysztof Strzyż i Andrzej Chrobak.

Przewodniczącym Rady Powiatu pozostawał Robert Pieszczoł, a stanowiska wiceprzewodniczących sprawowali Roman Konieczny i Stanisław Lewicki. Całe gremium liczyło 21 radnych. W trakcie kadencji zmarł Kazimierz Węgrzyn.

W niedawnych wyborach wybrano już osoby, które zdobyły mandaty w radzie VII kadencji.

PP

Eliminacje Powiatowe Ogólnopolskiego Turnieju Wiedzy Pożarniczej

Skansen pełny przyszłych strażaków

W Muzeum Budownictwa Ludowego miały miejsce Eliminacje Powiatowe Ogólnopolskiego Turnieju Wiedzy Pożarniczej „Młodzież Zapobiega Pożarom”.

Celem konkursu jest popularyzacja przepisów przeciwpożarowych i kształtowanie umiejętności w zakresie ochrony ludności, ekologii, ratownictwa i szeroko pojętej ochrony. Uczestnicy zmagali się z wymagającymi pytaniami i zadaniami, sprawdzając wiedzę i umiejętności w zakresie bezpieczeństwa przeciwpożarowego.

Eliminacje powiatowe były bardzo zaciętą i emocjonującą rozgrywką. Przyszli strażacy wykazali się dużą wiedzą i zaangażowaniem, walcząc o miano najlepszych. Zwycięzcy awansowali do dalszego etapu zmagania.

Wydarzenie było nie tylko okazją do sprawdzenia umiejętności, ale również integracji środowiska młodzieżowego i budowania świadomości na temat tak istotnych kwestii, jak bezpieczeństwo przeciwpożarowe.

Rywalizowali zwycięzcy eliminacji gminnych wśród szkół podstawowych oraz przedstawiciele szkół ponadpodstawowych – łącznie ponad 60 osób.



Organizatorzy eliminacji powiatowych: Komenda Powiatowa Straży Pożarnej, Prezes Zarządu Oddziału Powiatowego ZOSP RP, Powiat Sanocki i Muzeum Budownictwa Ludowego.

Nie bez powodu turniej zorganizowany został właśnie w skansenie. Pamięamy pożar z 1994 roku, kiedy to 2 lipca ogień strawił 13 obiektów architektury i 2 studnie. W ciągu kilkunastu minut zniszczeniu uległy m.in.:

- cerkiew greckokatolicka z Bliznego Górnego z 1808 r.,
- cerkiew prawosławna z Grzybowca z 1695 r.,
- czworaki z Rymanowa z 1860 r.,
- chałupa z Haczowa z 1880 r.,
- kuźnia z Rymanowa z 1870 r.

Przyczyny zdarzenia nigdy nie zostały do końca wyjaśnione. By zapobiec takim tragediom, potrzebna jest edukacja i ostrożność.

Edyta Wilk

Klasyfikacja turnieju:

Grupa I (kl. I-IV): 1. Izabela Skotnicka (SP1), 2. Dawid Latusek (SP Poraż), 3. Miłosz Kucharski (SP Zarszyn).

Grupa II (kl. V-VIII): 1. Melania Semenowicz (SP Szymonów), 2. Tomasz Dudka (SP Tyrawa Wołoska), 3. Zuzanna Semenowicz (SP Besko).

Grupa III (szkoły ponadpodstawowe): 1. Julian Semenowicz (ILO), 2. Franciszek Bil (ILO), 3. Bartosz Dąbek (ZS 3).



OGŁOSZENIA DROBNE

LOKALE/NIERUCHOMOŚCI

Posiadam do wynajęcia

▪ Wydzierzawię garaż murowany przy ul. Kiczury, tel. 661 183 868

Kupię

▪ Działkę przy rzece Oślawa, tel. 602 476 137

Sprzedam

▪ Działkę rolną 5 arów w Sanoku na Olchowcach przy ul. Podmiejskiej w pobliżu rzeki San, tel. 600 117 289

▪ Działkę w Ogródkach Działkowych „Tulipan” obok „Zakopianki”, tel. 669 474 133 po 18.00

AUTO-MOTO

Kupię

▪auta za gotówkę, tel. 600 033 733

Redakcja nie odpowiada za treść reklam i ogłoszeń

OGŁOSZENIE

Burmistrz Miasta Sanoka

zawiadamia, że na stronie Biuletynu Informacji Publicznej Urzędu Miasta Sanoka <http://bip.um.sanok.pl/> zamieszczono ogłoszenie o przetargu nieograniczonym licytacyjnym na dzierżawę miesięczną kiosków handlowych, oznaczonych nr 24, 25, 34, 36, 37, położonych przy ul. Lipińskiego 65 w Sanoku.

Szczegółowe informacje na temat przetargu można uzyskać w Wydziale Gospodarki Komunalnej i Ochrony Środowiska Urzędu Miasta pod nr telefonu: 13-46-52-852.

OGŁOSZENIE

Dyrektor GOKSiT w Solinie z/s w Polańczyku

działając zgodnie z art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz. U. z 2023 r. poz. 344 z późn. zm) informuje, że w siedzibie Urzędu Gminy Solina, GOKSiT Polańczyk oraz na stronach internetowych (esolina.pl, goksolina.pl) został wywieszony wykaz nieruchomości stanowiących własność Gminy Solina przeznaczonych do oddania w najem. Wykaz został wywieszony dnia 2 maja 2024 r. na okres 21 dni.

DYŻURY APTEK

DATA	PORA NOCNA	NAZWA I ADRES
	NIEDZIELE I ŚWIĘTA	
02.05	21.00-23.00	Apteka Omega ul. Kościuszki 22
03.05	14.00-18.00	
04.05	21.00-23.00	
05.05	14.00-18.00	Apteka Farmacja 24 ul. Traugutta 78/1
06.05-11.05	21.00-23.00	
12.05	14.00-18.00	

1791



2024

Narodowe Święto

Konstytucji

3 maja 2024 r. Sanok

godz. 11.00 - Uroczysta Msza Święta w Kościele pw. Przemienienia Pańskiego w intencji Ojczyzny i Twórców Konstytucji z udziałem:

przedstawicieli władz powiatowych i miejskich, kompanii reprezentacyjnej 21 batalionu logistycznego 21 BG, pocztów honorowych i sztandarowych, Zespołu "Soul" i chóru "Sonores".

Po mszy:

- Złożenie pod Krzyżem Pamięci wspólnego wieńca przez Starostę Sanockiego i Burmistrza Sanoka,
- Przejście wraz z Górnicy Orkiestrą Dętą PGNiG grupa Orlen w Sanoku ulicami Grzegorza z Sanoka i T. Kościuszki pod pomnik Tadeusza Kościuszki.

Pod pomnikiem:

- rozpoczęcie uroczystości Hymnem Narodowym.
- wystąpienie Starosty Sanockiego.
- wystąpienie Burmistrza Sanoka.
- Apel Pamięci.
- salwa honorowa ku czci Bohaterów.
- złożenie wieńców i wiązanek pod pomnikiem Tadeusza Kościuszki.
- zakończenie uroczystości Pieśnią Wojska Polskiego.

Starosta Sanocki

Serdecznie zapraszają:

Burmistrz Sanoka



WIWAT 3 MAJ!



Delegacje chcące złożyć kwiaty pod pomnikiem Tadeusza Kościuszki proszone są o zgłoszenie telefoniczne pod numer 13 4652924.

Muzeum Budownictwa Ludowego

Mnóstwo turystów i nowości

Majowy weekend zbliża się wielkimi krokami (kiedy państwo dostają ten nr TS, już trwa), a wraz z nim tłumy turystów planujących wycieczki w Bieszczady. Sanok, jako jeden z kluczowych punktów na trasie, z pewnością odczuje wzmożony ruch. Muzeum Budownictwa Ludowego – największy skansen w Polsce – spodziewa się rekordowej liczby gości.



Paweł Królikowski

Dyrektor Marcin Krowiak przewiduje gwałtowny wzrost odwiedzających od 1 maja. Już teraz rezerwacje wycieczek grupowych rosą lawinowo, a do tego należy doliczyć turystów indywidualnych. Bieszczady cieszą się ogromnym zainteresowaniem, a skansen jest obowiązkowym punktem programu dla wielu gości.

Aby sprostać oczekiwaniom odwiedzających, MBL przygotowało szereg nowości. Oprócz tradycyjnych wystaw, poświęconych architekturze, sztuce sakralnej i etnografii, turyści będą mogli poznać muzeum „od kuchni”. Wielkie

wydarzenie planowane jest na 12 maja, kiedy to Rynek Galicyjski przeniesie się sto lat wstecz. Możemy spodziewać się pracowników muzeum ubranych w stroje z epoki i wiele różnych atrakcji.

Stale wystawy, takie jak ikony karpackiej, strojów ludowych i dwór ze Świąć, także pozostają dostępne dla zwiedzających. Ale będą również niespodzianki i nowe wystawy. Przewodnicy, którzy właśnie ukończyli szkolenia przeciwpożarowe i pierwszej pomocy, są gotowi do oprowadzania i odpowiadania na pytania.

Mieli również szkolenie w zakresie udzielania pierwszej pomocy i reagowania w sytuacjach awaryjnych, takich jak pożar czy nagła choroba. Na terenie skansenu znajduje się także defibrylator AED, z którego korzystania personel został przeszkolony.

Zmieniły się zasady przyjmowania przewodników. Przez lata MBL organizowało kursy, po których następował egzamin. Uczestniczyło w nich sporo osób, ale faktycznie przewodnickim rzemiosłem parowało się niewiele. Teraz ten, kto chce oprowadzać wycieczki, sam musi zgłosić się do MBL – otrzymuje

wtedy materiały, opiekuna i w większości sam się przygotowuje do egzaminu. Po jego zaliczeniu może zająć się oprowadzaniem.

W ubiegłym roku skansen odwiedziło ponad 160 tysięcy osób, a w obecnym liczba ta może być jeszcze wyższa. Właśnie dlatego tak ważne jest odpowiednie przygotowanie do sezonu i zapewnienie bezpieczeństwa zarówno eksponatom, jak i zwiedzającym.

– Szykujemy mnóstwo atrakcji. Praktycznie każdy weekend przez lato będzie zajęty! Na razie w kalendarzu mam wpisane 21 wydarzeń i powiem szczerze – robi się ciasno. Współpracujemy z wieloma instytucjami, które upodobały sobie nasze miejsce, co nie jest dziwne, bo atmosfera i przestrzeń jest tutaj wspaniała. W tym roku również Uczelnia Państwowa zagości u nas z Juwenaliami. Mamy nadzieję, że zarówno weekend majowy, jak i cały sezon, będą udane. Zamówiliśmy również pogodę i zapraszamy serdecznie – tak turystów, jak i sanoczan! – podsumowuje przygotowania dyrektor Krowiak.

Zapraszamy do Sanoka i w Bieszczady! O wszystkich wydarzeniach poinformujemy na bieżąco. Galicyjska Graciarńia jak zwykle organizowana będzie w każdą trzecią niedzielę miesiąca.

Edyta Wilk

Skansen czynny jest od godziny 8 do 18. Obok mamy parking, sklep z pamiątkami i karczmę.

Więcej informacji na temat placówki można znaleźć na stronie internetowej <https://skansen.mblsanok.pl/>.

Klub Żeglarski „Albatros”

Młodzi przejmują stery

Zmiana władz w istniejącym już ponad pół wieku Klubie Żeglarskim „Albatros”. Jego nowym komandorem został Witold Banasiewicz.

Funkcję szefa klubu przejął od Andrzeja Rydzika, rządzącego przez trzy kadencje, choć nie kolejne (4 lata pracy).

– Czas na młodszych – powiedział ustępujący komandor, któremu po ostatnim zebraniu sprawozdawczo-wyborczym przypadła rola sekretarza. Obok Banasiewicza i Rydzika do zarządu weszli także: Grzegorz Bąk i Maciej

Wójcicki (zastępcy) oraz Edyta Rydzik (skarbnik).

Komisja rewizyjna: Aleksander Ciećkiewicz, Andrzej Ogrodnik, Krystyna Sobolewska. Delegaci na zjazd Krośnieńskiego Okręgowego Związku Żeglarskiego: Zdzisław Adamski, Banasiewicz, Bąk, Rydzik i Wójcicki. Sąd koleżeński: Bartosz Błazewicz i Roman Wójcicki.

(b)



Witold Banasiewicz (z prawej) i ustępujący komandor Andrzej Rydzik



WSPOMNIENIE



Zamilowanie do przyglądania się terenowi, jego mapom, wygwieżdżonemu niebu w nocy, a za dnia ruchom i rodzajom chmur, nie bierze się z niczego. Ktoś musi to zamilowanie do geografii fizycznej rozbudzić i utrwalić. Zapewne nie każdy ma szczęście mieć takiego nauczyciela, jak mgr Roman Brodzicki, który kochał nauczać przez siebie przedmiot.

Jego wiedza, w przeważającej części, była wiedzą praktyczną, przyswojoną, co bez trudu dało się zauważyć. Tak się złożyło, że był moim nauczycielem, zarówno w szkole podstawowej, jak i średniej. Postawny mężczyzna, który podczas wycieczek często nosił charakterystyczny sweter i odznakę goprowca. Trzeba dodać, że przy swej sile fizycznej był człowiekiem niezwykle łagodnym i dobrym. Tej jego dobroci, my – rozbrzykani uczniowie, zwłaszcza w szkole podstawowej z pewnością nadużywaliśmy.

Oto kilka obrazów, przywołanych z pamięci. Rok 1969. Szkoła Podstawowa nr 1 im. Władysława Broniewskiego przy ulicy Kochanowskiego. Na kółku geograficznym prowadzonym przez pana Brodzickiego pracujemy plastycznie. Wycinamy z kartonu, malujemy i przyklejamy na suficie sali do

nauki geografii gwiazdy tworzące podstawowe gwiazdozbiory nieba północnego. To wielka przyjemność dla mnie, bo jestem miłośnikiem astronomii. Inny obraz. Wraz z grupą uczniów i z panem Brodzickim wędrujemy po terenie Olchowiec, pod lasem. Opiekun zadaje pytanie: – Czy ten widoczny na horyzoncie grzbiet jest położony wyżej, czy niżej od nas? I zaraz wyjmuję małą lunetkę, jak okazuje się jest to przyrząd geodezyjny, tak zwany niwelator. Spoglądając przez okular można ustalić właściwą odpowiedź. Coś wspaniałego!

Rok 1974. Jestem teraz uczniem liceum, ale są wakacje, 17 lipca. Jedziemy wraz z uczniami naszej klasy nocnym pociągiem do Krakowa (ten pociąg został nawet uwieczniony w tytule powieści Artura Olechniewicza „Nocny

Profesor Roman Brodzicki



Roman Brodzicki jako opiekun szkolnej wycieczki w Tatry

do Krakowa”, Sanok, 2000). Następnie przesiadamy się do zatłoczonego pociągu Kraków-Zakopane, by w końcu znaleźć się w Kirach, u wylotu Doliny Kościeliskiej. To początek naszej 14-dniowej szkolnej wycieczki w Tatry pod opieką pani Marii Starakiewicz (nasza nauczycielka chemii, autorka wydawnego w 1988 roku przewodnika turystycznego „Bieszczady. Część Południowa”). Drugim naszym opiekunem jest właśnie Roman Brodzicki, teraz nauczyciel geografii i astronomii w Liceum Ogólnokształcącym nr 1 im. KEN przy ul. Zagrody. Zdobywamy m.in. szczyty Czerwonych Wierchów – Ciemniak i Krzesanice. Penetrujemy jaskinie w Dolinie Kościeliskiej: Mylną, Raptawicką i Mroźną. Na tatrzańskich szlakach i w jaskiniach w pełni poznajemy wiedzę praktyczną profesora. Czujemy się bezpiecznie, bo pan Brodzicki ma doświadczenie przewodnika górskiego, a nawet taternika i speleologa.

Rok 1976, marzec, niedziela. Tym razem profesor jedzie ze mną do Krakowa, towarzysząc mi w drodze na eliminacje okręgowe Ogólnopolskiej XIX Olimpiady Astrofizycznej. Musimy przybyć w przeddzień konkursu, który rozpocznie się nazajutrz – 15 marca o godzinie 10 w LO nr XI im. Marii Dąbrowskiej na Osiedlu Teatralnym w Nowej Hucie. Nocujemy więc w Schronisku Młodzieżowym PTSM przy ul. Oleandry 4 (pierwszy w Polsce młodzieżowy dom wycieczkowy, otwarty w roku 1931), gdzie organizator olimpiady zarezerwował nam miejsca. Na finał w Planetarium Śląskim w Chorzowie pojechałem już sam. Profesor zapewne nie dostał na ten wyjazd delegacji od pracodawcy. Zostałem pierwszym w szkole laureatem olimpiady w nauczonym przez niego przedmiocie i mam nadzieję, że to sprawiło mu radość.

Paweł Turkowski

(Autor jest z pochodzenia sanoczaninem. Absolwent UJ, doktor fizyki teoretycznej, pracownik naukowo-dydaktyczny UR w Krakowie).

Ogólnopolski sukces

Finale olimpiady centralnej to powód do dumy

– rozmowa z WIKTORIĄ SZATKOWSKĄ, uczennicą II Liceum Ogólnokształcącego

Olimpiada Języka Niemieckiego należy do konkursów o najwyższym stopniu trudności. O sukcesie decydują kompetencje językowe na poziomie C1, ciężka praca oraz indywidualne sprawności w zakresie spostrzegania, myślenia, analizowania i interpretacji. Od I klasy liceum brałaś w niej udział już trzy razy. Tytuł finalisty zdobyłaś w III klasie. Powiedz, co motywowało cię do nauki i ponawiania starań?

Moja opiekunka, Ewa Lipelt, bardzo we mnie wierzyła, nie chciałam jej zawieść. Nauka do olimpiady ugruntowała moją wiedzę, poszerzyła ją o pozycje literatury niemieckojęzycznej, a także fakty dotyczące krajów DACHL, czyli Niemiec, Austrii, Szwajcarii i Liechtensteinu. To dla mnie ogromne wyróżnienie, móc reprezentować szkołę i osiągnąć taki wynik.

Ogółem w eliminacjach wzięło udział ponad 13 tysięcy chętnych. Przy takiej liczbie tytuł finalisty robi wrażenie. Jaki jest twój przepis na sukces?

Olimpiada to nie tylko umiejętności językowe, to przede wszystkim troska o szczegóły, wyjątki, niuanse, zarówno te językowe, jak i z zakresu kulturoznawstwa. Moja opiekunka bardzo mi w tym pomagała. Oczywiście lek-



ARCH. PRYWATNE

tury czytałam i analizowałam sama i z pomocą Internetu, ale pani Lipelt ma świetną intuicję i doświadczenie w wyszukiwaniu szczegółów, na które sama nie zwróciłabym uwagi. Na przykład w drodze do Poznania, na eliminacje centralne, rozmawialiśmy o lustrzanej, obrotowej rzeźbie

w Pradze, przedstawiającej głowę Franza Kafki i o jej niecodziennej symbolice. To był strzał w dziesiątkę, bo dokładnie o to dostałam pytanie na eliminacjach ustnych. Sądzę, że wiedza na temat kontekstów i detali sprawia, że odpowiedź dla profesorów jest pełna i satysfakcjonująca.

Oprócz tytułu finalisty i nagród książkowych uzyskałaś 100% na maturze rozszerzonej z języka niemieckiego i indeks na wybrane kierunki we wszystkich polskich uniwersytetach. To naprawdę zachęca do zmagania w różnych olimpiadach. Powiedz, jakie było najtrudniejsze zadanie?

Myślę, że etap ustny, gdzie musiałam odpowiedzieć na pytania przed czterema różnymi komisjami, specjalizującymi się kolejno w literaturze do i po 1945 r., realizm, czyli tzw. kulturówce i sprawności językowej. Każda z tych komisji sprawdzała inne aspekty wiedzy, więc było to prawdziwe wyzwanie. Liczyła się też zdolność szybkiego myślenia i reagowania.

Jakie są twoje plany na przyszłość, związane może z językiem niemieckim?

Na pewno chciałabym rozwijać swoje umiejętności dalej, ale niekoniecznie na studiach językowych. Marzę o medycynie i na tym chcę się skupić. Przygotowania do olimpiady nauczyły mnie jak się uczyć, dociekać, analizować. To bardzo ważne. A poza tym była to świetna przygoda – zwiedzanie, poznawanie nowych ludzi i zdobywanie doświadczeń.

Rozmawiała
Iwona Gibała-Błażewicz

Zespół Szkół nr 2

W świecie robotów

Uczniowie popularnego „Mechanika”, i to zebrani w dwóch drużynach, brali udział w konkursie robotycznym GG Robot, który odbył się w Centrum Kongresowo-Wystawienniczym Arena G2A w podrzyszowskiej Jasionce.



Uczniowie ZS2 podczas konkursu

Na tę okazję oba składy przygotowały dwa roboty, podejmując rywalizację ze 120 drużynami w różnorodnych konkurencjach. Młodzież wykazała się kreatywnością, pasją i de-

terminacją, przenosząc swój talent w twórczość.

Ostatecznie reprezentanci ZS2 zajęli 7. miejsce, co należy uznać za spore osiągnięcie. Awans do finału był o krok. (pp)

I Liceum Ogólnokształcące

Debata oksfordzka

W szkole przy ul. Zagrody miała miejsce tytułowa dyskusja na argumenty, w założeniu stanowiąca wypowiedzi dwóch ugrupowań. Z jednej strony są to zwolennicy określonej tezy, a z drugiej przeciwnicy, usiłujący obalić pomysły tych pierwszych.

Do rywalizacji przystąpili uczniowie z oddziałów klasy II, którzy przygotowywali się na warsztatach pod okiem nauczycielek Ewy Bryły-Czech i Sylwii Słoniewskiej. Tym samym osiągnięto nie tylko poziom merytoryczny, ale też udanie przypisano określone role i zachowano zasady.

Łącznie przeprowadzono cztery debaty, a wspólnym tema-

tem było istnienie lektur szkolnych w programie przedmiotu języka polskiego. Całość uznano za zadowalające przedsięwzięcie, więc już zapowiedziana została przyszłoroczna edycja i to w rozszerzonym zakresie. W planie jest bowiem tematyka zarówno w obrębie przedmiotów szkolnych, jak i wykraczająca poza mury i dotycząca spraw społecznych. (pp)

II Liceum Ogólnokształcące

Pożegnanie maturzystów

W szkole im. Marii Skłodowskiej-Curie zorganizowano uroczystości zakończenia roku przez uczniów, którzy już wkrótce zmierzają się z wyzwaniem, jakim są egzaminy maturalne.



Pożegnanie absolwentów w ILO

Z tej okazji odprawiono mszę świętą w intencji wszystkich absolwentów szkoły. Po zakończeniu nabożeństwa uczestnicy udali się do Sanockiego Domu Kultury, gdzie zaprezentowano właściwy program

zakończenia roku przez klasy maturalne.

Całość składała się z części oficjalnej, po której nastąpiły występy artystyczne, potwierdzające talenty i zdolności wychowanków ILO. (pp)

Szkoła Podstawowa nr 2

Konkursowe osiągnięcia

Uczniowie placówki z ul. Rymanowskiej udanie wzięli udział we współzawodnictwie z rówieśnikami z regionu.

Podczas zorganizowanego w Besku Wojewódzkiego Konkursu Wiedzy o Krajach Niemieckojęzycznych pierwsze miejsce uzyskała Lena Skoczypiec, startując w gronie 70 uczestników. Inna uczennica SP2, Ola Wrona, została sklasyfikowana w gronie 16 czołowych uczniów w drugim etapie konkursu.

Podobny sukces uczniowie „Dwójki” odnieśli w Diecezjalnym Konkursie Biblijnym

w Przemyślu, gdzie reprezentowali dekanat Sanok 1. Poziom współzawodnictwa okazał się wysoki, o czym świadczy poniekąd liczba uczestników – 122 uczniów z 41 dekanatów.

Osiągnięciami mogli pochwycić się Lena Gurgul, która zajęła 3. miejsce i tytuł laureata, Karolina Pawiak (7. miejsce) i Krzysztof Czech, którego wyróżniono tytułem finalisty. (pp)



Od lewej: Ola Wrona i Lena Skoczypiec



„Bezpieczne” płomienie na dloniach

Szkoła Podstawowa nr 1

Laboratoryjne doświadczenia

W szkole przy ul. Aleja Szwajcarii zorganizowano niecodzienne warsztaty chemiczne „Zdobycy Talentów”, które okazały się interesującym źródłem poznawczym dla wychowanków placówki.

W wydarzeniu uczestniczyli uczniowie z niektórych oddziałów klas I, II i III. Do zajęć konieczne było ubranie się w fartuchy i założenie okularów ochronnych. W rolę opiekunki i wykonującej doświadczenia chemiczne zarazem wcieliła się Helena Ostrowska.

W trakcie prowadzenia eksperymentów uczestnicy mogli przyrządzić mikstury, spowodować eksplozje czy wytworzyć ogniste płomienie. Obok niewątpliwiej zabawy zajęcia stały się okazją do wykonania praktycznych kroków w świecie nauki. (pp)

Nasz patronat: XXII Międzynarodowe Spotkania Akordeonowe „Sanok 2024”

Festiwal po raz dwudziesty drugi

Głównym elementem festiwalu był konkurs w dziewięciu kategoriach wiekowych, solowych i zespołowych. Całość zorganizowało Centrum Edukacji Artystycznej, przy współudziale PSM i Sanockiego Towarzystwa Muzycznego.

Znakomicie zaprezentowali się nasi młodzi muzycy. Zdobyli 3 główne nagrody i pięknie zagrali na Koncercie Laureatów. Byli to Adam Fedak i Błażej Szewczyk w kategorii III do 15 lat oraz Septimoduo (Justyna Jakima i Dawid Siwiecki) w kategorii VIIa – muzyki rozrywkowej. Drugie nagrody zdobyli D. Siwiecki w kategorii IV do 19 lat oraz duet Accordero (Filip Siwiecki i Kacper Kosztyla), najlepszy wśród polskich zespołów akordeonowych (zwyciężył rewelacyjny kwintet z Wilna). Laureaci trzecich miejsc to Krystian Śmiertka (do 9 lat), Mateusz Gagatko (do 15 lat) i Kosztyla (do 19 lat) oraz Zajdel Duo (Wiktoria Zajdel i Mateusz Zajdel) wśród zespołów rozrywkowych. Ponadto wyróżnienia zdobyli: duet Adam Fedak i Mateusz Neckar (zespoły rozrywkowe) oraz Marcel Zagórski ze Społecznego Ogniska Muzycznego.

Śmiertka to uczeń Bartosza Głowackiego, Gagatko – Grzegorza Bednarczyka, Szewczyk i Zajdel Duo to wychowankowie Tomasza Mazura, zaś pozostałych ośmiu laureatów pro-

W Państwowej Szkole Muzycznej I i II st. im. Wandy Kossakowej odbyły się XXII Międzynarodowe Spotkania Akordeonowe „Sanok 2024”, impreza z piękną, już 36-letnią tradycją. Zakończyły się one wspaniałym sukcesem organizacyjnym i artystycznym.



Sanoczanie wśród laureatów, od lewej pierwszy: Kacper Kosztyla, czwarty: Filip Siwiecki, siódmy: Dawid Siwiecki

Międzynarodowemu jury oraz komisji I przewodniczył prof. Klaudiusz Baran. Przewodniczącym komisji II był prof. Bogdan Dowłasz, a członkowie jury to prof. Ricardas Sviackevicius, prof. Jerzy Kaszuba, prof. Elwira Śliwkiewicz-Cisak i dr Piotr Cholołowicz.

Kolejną bardzo ważną częścią festiwalu były koncerty towarzyszące. Wszystkie cieszyły się ogromnym zainteresowa-

Wiktora Własowa z animacją ilustrującą i przybliżającą odbiór tego także aktualnego dzieła. W drugim dniu imprezy zaprezentowało się mistrzowskie Chopin University Accordion Trio, w którym grali Klaudiusz Baran – rektor Uniwersytetu Muzycznego im. F. Chopina w Warszawie oraz dwóch wykładowców tej uczelni – Grzegorz Palus i Rafał Grząka. Wykonali trzy utwory współczesnych polskich kompozytorów, ukazując ogromne i wszechstronne możliwości akordeonu. Następnie zaprezentowało się rodzinne Amalgalis Duo (Ewa Grabowska-Lis i Daniel Lis), prezentując utwory od baroku przez romantyzm do muzyki współczesnej. Jeden z nich – „Ave Maria” Astora Piazzolli – zespół zadeedykował Smolikowi, wyrażając w ten sposób uznanie dla jego wieloletniej pracy przy tworzeniu Międzynarodowych Spotkań Akordeonowych. W piątkowy wieczór wystąpiła trójka absolwentów krakowskiej Akademii Muzycznej – wokalistka Iga Krzaczyńska, akordeonista Jacek Kopiec i perkusista Tomasz Czaderski – przedstawiając autorski projekt muzyczny Bajania Ludowe. Były to polskie melodie w autorskim oryginalnym opraco-

waniu, a folkowe brzmienia bardzo podobały się publiczności, która zmusiła artystów do bisowania.

W sobotę festiwal zakończył wspomniany już Koncert Laureatów pierwszych miejsc, poprzedzony wręczeniem dyplomów i nagród pieniężnych oraz rzeczowych. Podsumowania całości dokonał wizytator Centrum Edukacji Muzycznej Zenobiusz Kajda, podkreślając znakomitą organizację i szczególnie dziękując Smolikowi, twórcy festiwalu od 36 lat, a także dyrektorowi Tomaszowi Tarnawczykowi za ogromny wkład w rozwój i wysoki poziom imprezy. Dopelnieniem festiwalu był niedzielny koncert w Iwoniczu-Zdroju „Wirtuozi Akordeonu – Promocja Młodych Talentów”. Wystąpili w nim: Sara Niemczyk i Kacper Sokół oraz sześciu laureatów spotkań: Adam Fedak, Mateusz Neckar – solo i w duecie, Dawid Siwiecki – solo i w Septimoduo z Justyną Jakimą, Filip Siwiecki i Kacper Kosztyla – solo oraz w duecie Accordero. Na zakończenie wszyscy chłopcy zagrali razem w kwintecie. Koncert w wypełnionej po brzegi sali kina „Wczasowicz” został owacyjnie przyjęty przez kuracjuszy z całej Polski i miejscowych mieszkańców.

mn



Adam Fedak podczas Koncertu Laureatów

Osiedlowy Dom Kultury „Gagatek”

Konkursy wokalne

W popularnym ODK-u przy ul. Kochanowskiego zakończyły się kolejne edycje konkursów z serii „Zaspiewaj!”, organizowane z myślą o uczniach szkół i seniorach.

Dla dzieci i młodzieży była to 16. edycja, w której łącznie zaprezentowało się blisko 40 uczestników (niemal same dziewczęta). Do rywalizacji zgłosili się przedstawiciele zarówno sanockich szkół podstawowych (nr 1, 2, 9), jak i okolicznych (Nowosielce, Myczków, Srogów Górny, Poraż, Lesko, Rzepedź) oraz osoby bez przynależności.

Największą chwałę odebrała Sara Niemczyk z Poraża, znana już w Sanoku laureatka wielu konkursów. Jako nagrodę główną otrzymała gwarancję indywidualnych lekcji śpiewu, które ma jej udzielić chórmistrz Elżbieta Przyszasz, zasiadająca

w składzie jury. Obok niej głos arbitrowi mieli Małgorzata Golarz i Piotr Wolwowicz.

Wśród dorosłych konkurs organizowano po raz drugi. W jury obok wspomnianej już trójki zasiadł też Bogdan Florek, prezes Sanockiej Spółdzielni Mieszkaniowej.

Decyzją tego gremium nagrody główne zdobyli: Lucyna Mądry („Gagatek”), grupa Przyjazny Dom („Caritas”) i Rozśpiewana Jesień Życia („Puchatek”). Natomiast wyróżnieniami mogli pochwalić się: grupa Echo Ustrzyk (Ustrzyki Dolne), Antoni Pelc, Ryszard Wojtowicz i Zdzisław Szymański.

Piotr Paszkiewicz

Wyniki konkursu w kategorii dzieci i młodzieży:

Kategoria 6-9 lat:

Wyróżnienia: Liliana Olszyńska, Maja Wysata (SP2). Duety: Marcelina Gładysiewicz i Julia Wrótniak, Emilia Sowa i Nella Pankiewicz, Hanna Malicka i Aleksandra Kusiak (wszystkie SP1).

Kategoria 10-12 lat:

1. Kornelia Michniowska (SP1), Claudia Turzańska (SP9),
2. Martyna Mach (SP Rzepedź),
3. Wiktoria Zatwarnicka (SP2).

Wyróżnienia: Laura Niemczyk (SP Poraż), Milena Huczko (SP1), Hanna Walczak (SP2). Duet Milena Smolińska i Antonina Krok.

Kategoria 13-15 lat:

1. Sara Niemczyk (SP Poraż),
2. Martyna Cybuch (SP2),
3. Maja Maślak (SP9).

Warsztaty ilustracji książkowej

„Zakładamy Wydawnictwo Puchatek”



Młodzi ilustratorzy mieli okazję zanurzyć się w świecie książek i wyobraźni podczas warsztatów „Zakładamy Wydawnictwo Puchatek”. To nie lada wyzwanie – zaprojektować własną książeczkę od A do Z!

Uczestnicy zajęć w „Puchatku”, prowadzonych przez Sebastiana Brożynę, poczuli się jak prawdziwi autorzy i wydawcy. Od wymyślenia historii i stworzenia bohaterów, po zaprojektowanie okładki i ilustracji – każdy etap procesu twórczego był dla nich ekscytującą przygodą!

Pozytywnym emocjom nie było końca! Młodzi ilustratorzy z zaangażowaniem i radością tworzyli małe dzieła sztuki, dzieląc się pomysłami i wzajemnie inspirując.

Warsztaty „Zakładamy Wydawnictwo Puchatek” to nie

tylko świetna zabawa, ale również okazja do rozwijania kreatywności, wyobraźni i umiejętności manualnych. Młodzi ludzie uczą się tu pracy zespołowej, rozwiązywania problemów i efektywnej komunikacji.

Gratulujemy wszystkim uczestnikom warsztatów. Z pewnością się udały, o czym świadczą mogły uśmiechnięte buzie. Wasze książeczki zachwycają niejednego czytelnika.

A może wśród tych prac kryje się prawdziwy bestseller? Czas pokaże!

Edyta Wilk



Trzy zespoły z sanockiej szkoły, od lewej: Septimoduo, Zajdel Duo, duet M. Neckar i A. Fedak

wadzi Andrzej Smolik, przy czym Septimoduo we współpracy z nauczycielem klarnetu Wiesławem Brudkiem. Mazur i Smolik otrzymali specjalne wyróżnienia jury za przygotowanie laureatów pierwszych miejsc. Sukcesy te są tym cenniejsze, że w konkursie brało udział 97 solistów i 18 zespołów – łącznie 150 uczestników z Polski, Litwy i Białorusi – a według zgodnej opinii jury poziom był bardzo wysoki.

niem publiczności, zarówno sanockiej, jak i uczestników festiwalu z kraju i zagranicy, głównie z Litwy. Na Koncercie Inauguracyjnym wystąpili: znany nie tylko melomanom z naszego miasta Bartosz Głowacki oraz międzynarodowy TrioOssia z udziałem akordeonisty Jose Valente z Portugalii oraz Dawida Rydza i Tobiasza Urbaniaka. Szczególnie wraźnie wywarło wykonanie przez Głowackiego utworu „Guląg”

Sponsorzy XXII Międzynarodowych Spotkań Akordeonowych „Sanok 2024”:

Rada Miasta Sanoka, burmistrz Tomasz Matuszewski, Sanok Rubber, PGNiG Grupa Orlen, Pass Polska, Herb Bolesław Szybist, Teresa Lisowska, Testmer, Automet Group, MOSiR i Lange Studio Grzegorz Langenfeld. Partner spotkań – Starostwo Powiatowe.

Serdeczne podziękowania od organizatorów

Złota płyta Janka Chomiszczaka

Jeżzy C. to artystyczny pseudonim Janka Chomiszczaka, 25-letniego producenta i autora muzyki z Sanoka, który od czasów studiów mieszka w Anglii, intensywnie współpracując z krajowym środowiskiem muzycznym. Całkiem niedawno płyta „Blindbox” wykonawcy Vix.N, na którą Janek skomponował i wyprodukował kilka autorskich utworów, zyskała status złotej.

Przygodę z produkcją muzyczną Janek – wcześniej absolwent szkoły muzycznej w klasie perkusji i ogniska muzycznego w klasie keyboardu – rozpoczął pod koniec liceum. Już wtedy udało mu się przyciągnąć uwagę wrzuconymi do sieci autorskim remiksami utworów znanych polskich raperów. Przed koncertem Tede, który przyjechał do ówczesnego klubu „Kino” w Sanoku, utwory Janka były odtwarzane „na rozgrzewkę”. Wkrótce do maturzysty zaczęły coraz częściej docierać przychylnie opinie o jego produkcjach zamieszczanych w sieci; wśród pozytywnie wypowiadających się na ten temat artystów byli na przykład Stachurski i Kayah; później do tych pochwał w live streamach dołączyli też Liroy, czy multiinstrumentalista i kompozytor Sir Michu (produkcje tegoż były jedną z inspiracji dla sanockiego licealisty, by zająć się tą właśnie dziedziną).

W rezultacie już w wieku 19 lat Jan podpisał swój pierwszy kontrakt płytowy na dwa single producenckie z wytwórnią Asphalt Records, od ponad ćwierćwiecza znaną z nagrań hip-hopowych najlepszych polskich wykonawców. Wtedy też zaczął poważniej myśleć o studiach w tym kierunku. Jednak najpierw postanowił poszerzyć zarówno swoje umiejętności, uczestnicząc w kursach warsztatowych – między innymi w warszawskiej Akademii Dźwięku – jak i zestaw komputerowy oraz audio.

– Praktycznie przy każdej okazji – choćby urodzin czy gwiazdki – z góry było wiadomo, że trzeba mu zafundować kolejne urządzenie albo coś z oprogramowania; w sumie to nawet ułatwiało nam wybór prezentu – śmieje się jego tato, Tomasz Chomiszczak.

Cała rodzina regularnie składała się więc na sample dźwiękowe albo „wtyczki” do miksu i masteringu dźwięku, chociaż i Janek chętnie inwestował w to pierwsze zarobione na swoich produkcjach pieniądze.



W 2019 roku upatrzył sobie w Internecie konkretne studia z produkcji i technologii muzyki na uniwersytecie w Derby w Wielkiej Brytanii. Było to tuż przed Brexitem, zatem pojawiła się niemalże ostatnia szansa na rozpoczęcie nauki według dotychczasowych zasad, dotyczących mieszkańców krajów UE, z realną perspektywą otrzymania subwencji od rządu brytyjskiego na pokrycie opłat za studia. Niestety, oprócz politycznej zmiany nadeszła pandemia, która częściowo zredukowała liczbę wykładów i ćwiczeń stacjonarnych, ale i tak studencie doświadczenia przerosły oczekiwania Janka.

– W uczelni zastaliśmy znakomicie wyposażone studia nagraniowe, do których każdy słuchacz mojego kierunku – oprócz regularnych zajęć z wykładowcą – miał prawo indywidualnego dostępu dwa razy w tygodniu, by sobie do woli eksperymentować z dźwiękami i brzmieniami – mówi Janek.

Ponadto zachwycało praktyczne podejście do programu: studenci mieli przede wszystkim zadania praktyczne.

– Zaczęło się od lutowania kabli i łączenia ich z przetwornikiem połączonym z głośnikiem – w ten sposób każdy z nas został konstruktorem własnego – małego i prymitywnego, ale jednak – syntezy dźwięku. Ważne jest, żeby myśleć o produkcji nie tylko jako o generowaniu brzmienia przy pomocy software, ale zwracać uwagę na sprzęt – dodaje Jan.

Studia to czas ciągłych inspiracji i zachęcania do kreatywności, myślenia o produkcji nie tylko w kategorii muzyki, ale raczej jako o pełnym wachlarzu brzmieniowym, któremu należy nadać logiczny ciąg. Janek wspomina jedne z zajęć.

– Wysłano nas z profesjonalnymi rejestratorami dookólnego dźwięku w miasto i jego okolice; należało zgrywać do swojej bazy danych najróżniejsze typy naturalnych odgłosów, zaś celem było stworzenie z nich utworu dźwiękowego o logicznym przebiegu, ze wstępem, kulminacją i zakończeniem. Zarazem był to czas intensywnego szkolenia na najnowszych urządzeniach, z uwzględnieniem aktualnych trendów i potrzeb; dość powiedzieć, że ilustrację muzyczną do 10-minutowego niemego filmu animowanego każdy student musiał przygotować w najnowszym 36-kanalowym systemie Dolby Atmos. A zwińczeniem całej nauki była nie tylko praca dyplomowa, ale i obowiązkowy koncert w jednym z miejskich klubów muzycznych w Derby.

Równolegle sanoczanin rozwijał własną twórczość muzyczną i usługi producenckie. Ani się obejrzał, jak w trakcie tych paru lat uniwersyteckiego kształcenia pozyskał dziesiątki klientów i setki zamówień. Sporadyczne przyjazdy do Polski były zwykle tylko krótkimi odwiedzinami rodzinnego domu, bo zawsze miał w kraju jakieś propozycje zawodowe. Nagrywał między innymi z Sugharem, nigeryjskim raperem mieszkającym w stolicy (dwa pełne albumy wydane na CD plus wiele singli) oraz z wykonawcami śląskiej grupy Środowisko Miejskie (w tym nakręcony wspólnie



klip „Fatality”, promowany przez największy polski portal hip-hopowy). Płyta „Design” rapera Rufuza, na której Janek umieścił swój utwór, zadebiutowała na 3. miejscu oficjalnej listy sprzedaży muzyki hip-hopowej w kraju. Funkcjonując już od pewnego czasu na rynku muzycznym jako Jeżzy C. był on jednym z bohaterów serii dokumentalnej, którą w formie wywiadów przygotowywano we Wrocławiu o młodych muzykach i producentach; wziął też udział w imprezie na drugim końcu Polski – Mazury Hip Hop Festiwal w Piszcu. Swoją muzykę tworzył dla różnych wytwórni płytowych, z których z pewnością warto wyróżnić opolską Step Records, warszawską DeNektBest, MaxFloRec z Mikołowa czy QueQuality (ta ostatnia założona przez rapera Quebonafide). Wśród wykonawców, których produkował, byli znani w tym środowisku Hades, Filipek, ReTo, Bonus RPK, Trill Pem, Z.B.U.K.U, ale też Alberto (pochodzący z Angoli), Ajman (artysta o libijskich korzeniach) oraz UnoTheActivist (raper z Atlanty w USA).

Kreatywne pomysły Janka nie ograniczały się do czysto muzycznych zamówień. Zdarzyło mu się na przykład zrealizować czołówkę i dżingle do podcastu „Mecz? I co dalej” dla piłkarskiego klubu Lech Poznań oraz utwór dla drużyny futbolu amerykańskiego „Wilki Łódzkie”; w reklamach śląskiego Środowiska Miejskiego z jego muzyką brał udział na przykład Grzegorz Szulakowski, pretendent do pasa KSW. Zupełnie inne doświadczenie to przygotowanie ścieżki dźwiękowej do reklamy zleconej przez Instytut Solidaryzmu, a zachęcającej do kupowania polskich produktów. No i do tego jeszcze całkiem odrębny nurt twórczości własnej: muzyka elektroniczna, instrumentalna, ilustracyjna, brzmiała czasami jak ścieżka dźwiękowa do filmu.

Utworom artysty Vix.N, z którym Jeżzy C. nie tylko świeżo zdobył złotą płytę, ale współpracował już wcześniej, też zdarza się reprezentować inny rodzaj muzyki. Trudno byłoby ją

nazwać hip-hopem, bo nie opiera się na typowym rapowaniu: na pierwszym planie, ponad rytm, wybijają tu melodia. Są kompozycje tego duetu, które naprawdę wpadają w ucho. Dość polecić ich dawniejszy utwór „Knock Knock” z EP-ki „Mustang”, zaś z najnowszego albumu – uwodzicielską, żartobliwą piosenkę „Czarodziejka”; oczywiście wszystkie możliwe do odsłuchania (a czasem też zobaczenia) w Internecie.

Skoro o tym mowa: warto pamiętać, że o statusie złotej płyty decyduje wyłącznie liczba egzemplarzy sprzedanych na fizycznych nośnikach (winyle, CD), nie zaś kliknięć w sieci. Chociaż standardy polskie nie podnoszą tak wysoko poprzeczki, jak choćby rynek brytyjski (o złocie dla albumu decyduje u nas 15 tysięcy sprzedanych egzemplarzy) i mimo łatwego dostępu online do bezpłatnych piosenek, należy docenić, że jednak już kilkanaście tysięcy słuchaczy dokonało zakupu płyty „Blindbox” w tradycyjnej postaci.

Oczywiście Jeżzy C. jest też do odnalezienia na łączach. Co prawda w Spotify zarejestrował tylko kilkadziesiąt utworów, ale na kanale YouTube ma już prawie 400, a ich słuchacze pochodzą z ponad setki różnych krajów świata. Nie chodzi tu jednak o bicie jakichś rekordów.

– Nie szukam estradowego czy radiowego rozgłosu. Mam tak wielu stale współpracujących ze mną artystów, a do tego wciąż tylu nowych klientów z konkretnymi zamówieniami, że to w zupełności mi wystarczy. W dodatku doba ostatnio staje się coraz krótsza – mówi Chomiszczak, który ma takie wrażenie zwłaszcza od czasu, gdy zatrudniono go w jednej z firm reklamowych w Leeds.

Przykład Janka, który został muzycznym Jeżzym C., to jedna z zapewne wielu pięknych historii, które dowodzą, jak upór i pracowitość w połączeniu z jasnym celem w życiu pozwalają bezboleśnie pogodzić pasję z pracą.

(tech)



Królowa gór dzierga na drutach

Iwona Górowska uprawia taki ogrom dyscyplin, że można ją nazwać sportową kobietą renesansu. Oprócz tego robi na drutach czapkę w godzinę, uratuje zdrowie, a nawet życie – pracuje jako ratowniczką medyczną, udziela się w GOPR-ze. Sanoczniką stała się z wyboru, przyjechała tu na studia i już została.

Jest wnuczką Zofii Turosz, postaci legendarnej w środowisku biegaczy i chodźców, multimedalistki mistrzostw Polski, Europy i świata. Wydawałoby się więc, że bieganie odziedziczyła w genach. Jednak Iwona najpierw wybrała karate. Miała też „romanse” z innymi dyscyplinami, m.in. pływaniem, które towarzyszy jej od niezapamiętanych czasów, czy snowboardem. Stąd zresztą jej ksywka „Mielona”.

– Jak miałyśmy po 15 lat, szliśmy na majówkę snowboardową na szczyt Pilska, bo tylko tam leżał śnieg. Trzeba było deski, buty i całe zarcie wnieść na plecach. A ja w tych butach pochowałam mielonki – wspomina.

Geny nie wydłubiesz

Pierwszy poważny start biegowy zaliczyła z babcią podczas 30. Maratonu Warszawskiego. Wzięło się to z wywiadu, jakiego kiedyś udzieliła Zofia. Spytała, kiedy przestaniesz biegać, odpowiedziała: „gdy przebiegnę maraton z wnuczką”. Wówczas Iwona miała za ledwie trzy miesiące, ale słowa zapamiętano i historia krążyła w rodzinie.

Przed nim miewała raczej epizody w szkole na dystansach nie dłuższych niż 6 km. W ramach przygotowań pokonała 20 km z Leżajska do Żołyni. Oprócz tego praktycznie nie biegała. Geny najwyraźniej zadziałały, bo ukończyła królewski dystans i spełniła marzenie babci, dla której był to już 50. maraton.

Bieganie zaczęło wypierać karate. Podczas mistrzostw Europy Iwona nie tyle koncentrowała się na walce, co na tym, by nie poobijać nóg przed zawodami biegowymi.

Przed wszystkim kocha góry, więc startuje praktycznie tylko tam. Nie byłaby też sobą, gdyby nie spróbowała różnych niecodziennych formuł, jak np. próba bicia rekordu Guinnessa w biegu osób połączonych ze sobą sznurkiem.



Iwona startuje z sukcesami w zawodach ski-touringowych

Góry, lasy, przestrzeń i wolność

Osobnym rozdziałem jest Bieg Rzeźnika, do którego podchodziła kilka razy. Dowiedziała się o nim przypadkiem w 2009 r. Spodobała jej się idea pokonania całego czerwonego szlaku. Pozostało znaleźć kogoś do pary.

– W klasie miałam kumpla, który biegał na 5, czasem na 10 km w klubie. Mówię mu: Wojtuś, są takie zawody w Bieszczadach, pobiegiesz ze mną 80 km? Zgodził się. Pomyślałam, limit 16 godzin, wyrobimy się. Dojeżdżamy do Babicy, a on mówi: Iwona, jakie góry! Okazało się, że nigdy nie był w Bieszczadach... Kiedy dotarliśmy do Komańczy, to się przeraził. Przebiegł ze mną 30 km i powiedział, że więcej nie może, bo trener będzie na niego zły – za tydzień miał zawody. I szedł z trasy – opisuje Górowska.

Poczekala 40 minut w Cisnej i dookończyła wyścig z inną osobą, która straciła partnera. Trasę pokonywała w zwykłych butach na asfalcie, getrach panińskich mamy, bawełnianej koszulce, nieprzepuszczającej kurtce z second-handu i ogromnej arafatce na głowie. Może nie były to odległe czasy, ale jeszcze przed wielkim boorem technologicznym, jaki obecnie obserwujemy.

Cieszyć się wysiłkiem

To chyba od wtedy na dobre wciągnęła się w bieganie. Za rok ponowiła próbę z Julią Wajdą, która była wtedy jedną z najlepszych zawodniczek ski-touringowych w Polsce i wprowadziła ją w arkana tej dyscypliny. Problem w tym, że z bieganiem nie miała nic wspólnego i nie ukończyła zawodów. Iwona ponownie dotarła na metę z inną osobą.

Realizuje się, startując ze sporymi sukcesami, łącznie ze zwycięstwami. Co zaskakujące, dopiero w poprzednim roku zdecydowała się na ustrukturyzowany trening. Do tamtej pory szła



FOT. JACEK DENEKA (ULTRA LOVERS)

na „żywiol”, teraz ponownie układa to sama, ale w oparciu o zdobyte niedawno doświadczenia.

– Zawsze bałam się, że – jak zacznę biegać z planem – przestanę się z tego cieszyć – tłumaczy.

Piękno „dwuboju”

Spodobała jej się łączność biegu z pływaniem, czyli zawody swimrunowe.

– Dla mnie to jedna z najpiękniejszych dyscyplin, taka chilloutowa. Najczęściej płynie się w trudno dostępne miejsca. Mimo że jesteś na obrotach, to odpoczywasz w wodzie. Biegnie i pływa się w pianie i butach. Dlatego między nogi zakłada się bojkę i do pływania używa tylko rąk – mówi Iwona.

Są osoby, które korzystają z pletw. Ich założenie i zdejmowanie zajmuje dłuższą chwilę. Zmian w zależności od dystansu może być więcej niż kilkanaście, więc nie zawsze jest to efektywne.

Górowska ubolewa, że swimrun rozsyłał się w Polsce (a mieliśmy zawody na Solinie). Przyczyniły się do tego wysokie koszty ekwipunku (m.in. specjalnie dostosowana pianka), droga organizacja, mało zbiorników, na których można rywalizować. Wszystko dobiła pandemia.

Woda, rower, skała

Iwona zaliczyła też triathlon. Oczywiście wybrała ekstremalną, górską odsłonę. Triumfowała wśród kobiet w VII edycji Tatrman, w tymle zestawiając wielu mężczyzn. Meta znajdowała się na Kasprowym Wierchu... Startowała też w bieszczadzkich zawodach Wataha Extreme Triathlon, w których płynie się po zalewie, jedzie po Małej bądź Dużej Pętli, wbiega na Smerek. Miała przyjemność wygrać 1/2 dystansu.

Lubi też wspinaczkę górską, głównie tradową. To taki rodzaj wspinaczki, gdzie przede wszystkim używa się własnej asekuracji, zazwyczaj nie ma punktów prze-

Zawody, z których Iwona Górowska jest najbardziej dumna

BIEG	TRIATHLON	SKI-TOUR
<ul style="list-style-type: none"> 1. miejsce Cervino Matterhorn Ultra Trail 50km (+/-3500 m) 1. miejsce Rzeźniczek 28km (+/-1500 m) 1. miejsce Piekło Czantorii 70km (+/- 6000 m) 1. miejsce Sudecka Setka 100km 2. miejsce Bieg Granią Tatr 70km (+/-5000 m) 2. miejsce Paklenica International Trail 42 km (+/-1220 m) 4. miejsce Andorra Ultra Trail 170km (+/-13500 m) 4. miejsce Dolomiti Extreme Trail 103km (+/-5800 m) 4. miejsce MP w UltraSkyrunningu Rzeźnik Sky 52km (+/-3100 m) 	<ul style="list-style-type: none"> 1. miejsce Tatrman 1/2 Extreme Triathlon 	<ul style="list-style-type: none"> 1. miejsce Memoriał Jana Strzeleckiego (w parze z J. Wajdą) 3. miejsce Bokami Zapadnych Tater 3 etapy (w parze z J. Wajdą) 4. miejsce Mistrzostwa Polski Memoriał P. Malinowskiego

Pogórzem Bukowskim i Bieszczadami. Nie przepada za wielkimi aglomeracjami. Czy jednak zostanie tu na zawsze? Po prostu nie wie. Może przeprowadzi się, by być jeszcze bliżej gór?

Jej rodzina jest ciągle w ruchu. Przerobili busa na modłę kampera, by ułatwić transport i nocleg.

– Przez lata jeździliśmy passatem kombi i też się dało, a teraz to w ogóle jest full-wypas. Nie uważam tego za szalone, czy wyjątkowe. Taka po prostu jestem i obracam się w kręgu znajomych o podobnym stylu życia – mówi.

Plany na przyszłość to powrót na Bieg Granią Tatr i wyprawa na zawody w Dolomitach. Pozostałe starty wybiera spontanicznie, nieraz rezygnując z powodu wypadu na góry i wspinaczkę – tam najbardziej ją ciągnie.

– W tamtym roku tydzień przed BGT zamiast odpoczywać wyjechaliśmy na długie wspinanie. Nie wpasowało się to idealnie w plan startowy. Ale z drugiej strony, jaką ja jestem zawodniczką? Czy taką, żeby się katować, żeby za wszelką cenę dobrze pobiec? Czy robić wszystko to, co jest przyjemne w życiu? Ja mam właśnie takie podejście – podkreśla.



Bieg Granią Tatr

Może zabrzmi to górnolotnie, ale kwintesencją filozofii życiowej Górowskiej jest postępować tak, by nie żałować i korzystać z chwili, bo nie wiemy, co wkrótce nas spotka. Przekonaliśmy się o tym ostatnio, gdy wybuchła pandemia, później wojna. Chodzi też o prozę życia codziennego. Nie sposób przewidzieć, kiedy przyjdzie moment, gdy trzeba będzie bardziej poświęcić się życiu rodzinnemu i pracy.

– Uważam, że trzeba czerpać z życia jak najwięcej. Wolę mieć mniej pieniędzy, a więcej czasu na pasję – puentuje Iwona.

Krzysztof Lubomski

OGŁOSZENIE

WÓJT GMINY SOLINA

POLAŃCZYK, 02.05.2024 r.

OGŁOSZENIE

WÓJTA GMINY SOLINA Z DNIA 02 MAJA 2024 R.

o ponownym wyłożeniu do publicznego wglądu projektu Miejscowego Planu Zagospodarowania Przestrzennego „SOLINA 1/2022”

Działając na podstawie art. 17 pkt 9 i 11, art. 17a ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (t.j. Dz. U. z 2023 r. poz. 977 ze zm.) w związku z art. 67 ust. 3 pkt 4 ustawy z dnia 7 lipca 2023 r. o zmianie ustawy o planowaniu zagospodarowaniu przestrzennym oraz niektórych innych ustaw (Dz. U. z 2023 r. poz. 1688) oraz art. 54 ust. 2 i 3 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (t.j. Dz. U. z 2023 r. poz. 1094 ze zm.) oraz Uchwały Nr LVIII/563/2022 Rady Gminy Solina z dnia 15 listopada 2022 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia MPZP „SOLINA 1/2022”

zawiadamiam o ponownym wyłożeniu do publicznego wglądu projektu

MIEJSCOWEGO PLANU ZAGOSPODAROWANIA PRZESTRZENNEGO „SOLINA 1/2022”

WRAZ Z PROGNOZĄ ODDZIAŁYWANIA NA ŚRODOWISKO

Przedmiotem planu jest wyznaczenie terenów usług turystyki o symbolach 1UT, 2UT, 3UT, terenu cmentarza czynnego o symbolu 1CC, terenu drogi głównej o symbolu 1KDG i terenu komunikacji drogowej wewnętrznej o symbolu 1KR.

WYŁOŻENIE ODBĘDZIE SIĘ W DNIACH OD 10 MAJA 2024 R. DO 31 MAJA 2024 R. W URZĘDZIE GMINY SOLINA Z/S W POLAŃCZYKU PRZY UL. WIEJSKIEJ 2, POKÓJ NR 21 W GODZINACH PRACY URZĘDU

Projekt MPZP „SOLINA 1/2022” wraz z prognozą oddziaływania na środowisko w ustalonym terminie wyłożenia zostanie udostępniony w wersji elektronicznej w BIP solina.regiony.pl i na stronie internetowej esolina.pl Urzędu Gminy Solina.

DYSKUSJA PUBLICZNA NAD ROZWIĄZANAMI PRZYJĘTYMI W PROJEKCIE PLANU ODBĘDZIE SIĘ W DNIU 27 MAJA 2024 R. W URZĘDZIE GMINY SOLINA Z/S W POLAŃCZYKU PRZY UL. WIEJSKIEJ 2, POKÓJ NR 21 O GODZ. 14.00

Zgodnie art. 18 ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym, każdy kto kwestionuje ustalenia przyjęte w projekcie MPZP „SOLINA 1/2022”, może wnieść uwagi. Uwagi można wnosić na piśmie do Wójta Gminy Solina z podaniem imienia i nazwiska albo nazwy oraz adresu zamieszkania albo siedziby, oznaczalnym nieruchomości, której uwaga dotyczy w nieprzekraczalnym terminie do dnia 14 CZERWCA 2024 ROKU. Pisma należy kierować na adres Urzędu Gminy Solina z/s w Polańczyku: 38-610 Polańczyk, ul. Wiejska 2, lub w postaci elektronicznej, w szczególności za pomocą poczty elektronicznej na adres email: urząd@esolina.pl lub przez platformę ePUAP. Organem właściwym do rozpatrzenia uwag jest Wójt Gminy Solina.

Informuję się, że:

1. Administratorem Pani/Pana danych osobowych jest Wójt Gminy Solina, ul. Wiejska 2, 38-610 Polańczyk.
2. Administrator wyznaczył Inspektora Ochrony Danych, z którym można się skontaktować poprzez adres poczty elektronicznej iodo@esolina.pl lub pisemnie na adres siedziby Administratora z dopiskiem IOD.
3. Pani/Pana dane osobowe przetwarzane będą w celu ustalenia rozpatrzenia wniosku dotyczącego przeznaczenia nieruchomości w planie zagospodarowania przestrzennego, zgodnie z art. 6 ust. 1 lit. c RODO.
4. W związku z przetwarzaniem danych w celu wskazanym powyżej Pani/Pana dane osobowe mogą być udostępniane innym odbiorcom. Odbiorcami Pani/Pana danych mogą być: zespół urbanistyczny opracowujący zmianę planu zagospodarowania przestrzennego, organy opiniujące i uzgadniające projekt planu miejscowego, komisja urbanistyczno-architektoniczna, radni Gminy Solina, Wojewoda Podkarpacki.
5. Pani/Pana dane osobowe będą przetwarzane przez okres niezbędny do realizacji wskazanego w pkt 3 celu przetwarzania.
6. Pani/Pana dane osobowe będą przechowywane przez okres wykonania czynności i odbioru dokumentów oraz zgodnie z ustawą z dnia 14 lipca 1983 r. o narodowym zasobie archiwalnym i archiwach (Dz. U. 2020 r. poz. 164) oraz rozporządzeniem Prezesa Rady Ministrów z dnia 18 stycznia 2011 r. w sprawie instrukcji kancelaryjnej, jednolitych rzeczowych wykazów akt oraz instrukcji w sprawie organizacji i zakresu działania archiwów zakładowych (Dz. U. 2011r. Nr 14, poz. 67).
7. Posiada Pani/Pan prawo dostępu do treści swoich danych oraz prawo ich sprostowania, usunięcia, ograniczenia przetwarzania, prawo do przeniesienia danych, prawo wniesienia sprzeciwu. W przypadku, w którym przetwarzanie Pani/Pana danych odbywa się na podstawie zgody (tj. art. 6 ust. 1 lit. a RODO), przysługuje Pani/Panu prawo do cofnięcia zgody w dowolnym momencie, bez wpływu na zgodność z prawem przetwarzania, którego dokonano na podstawie zgody przed jej cofnięciem.
8. Ma Pani/Pan prawo wniesienia skargi do Prezesa Urzędu Ochrony Danych Osobowych, gdy uzna Pani/Pan, iż przetwarzanie danych osobowych Pani/Pana dotyczących narusza przepisy RODO.
9. Podanie przez Panią/Pana danych osobowych jest warunkiem prowadzenia sprawy w Gminie Solina. Podanie danych wynika z przepisów prawa, tj. z ustawy z dnia 8 marca 1990 r. o samorządzie gminnym (Dz. U. z 2023 r. poz. 40 ze zm.) oraz innych ustaw dziedzinowych.
10. Pani/Pana dane osobowe nie są przetwarzane w sposób zautomatyzowany oraz nie podlegają profilowaniu.

Adam Piątkowski Wójt Gminy Solina

W DOMACH Z BETONU...

Listy do Taty – część 1



Po pogrzebie

Szłabym do ciebie krok po kroku bosu. Po śniegu, porwanej krze i zaspach.

Szłabym do ciebie krok po kroku bosu. Po porannej rosie, żółtych mleczach i słodkiej koniczynie.

Szłabym do ciebie krok po kroku bosu. Po ostrym ścierniku i łąkach lucerny.

Szłabym do ciebie krok po kroku bosu. Po zbutwiałych liściach i mokrym mchu... Szła bym. Lecz patrząc w przeszłość wiem, że każdy krok było warto uczynić, tato...

Szłabym do ciebie kilometry bosu, nawet po szyszkach lasami. Biegłabym szybciej, gdybym tylko wcześniej wiedziała. Dziś ubrana w białą koszulę, płatki śniegu, oliwkę bambino i zaciętość, wciąż zerkam z niedowierzaniem w przestrzeń. Dla czasem boleśnie prawdziwych rozmów o wszystkim, albo tych tylko oczami, dla kłótni o wszechświecie, dla niemówienia i podrzucania książek. Dla takich chwil... Dlatego, że mimo wszystko byłeś obok. Wtedy, kiedy byłam pyskata, „wszechwiedząca” i niemila.

Dzwoniłeś zawsze pierwszy.

Bo to ten dzień, w którym powinnaś być szczęśliwa.

Twój dzień, masz prawo mówić i zmieniać rzeczywistość – mówiłeś.

Gdybym wiedziała...

Szłabym do ciebie po najwyższych schodach, do bezdechu. Gdybym wiedziała, wcześniej nauczyłabym się operować strzykawką i poszła na medycynę. Gdybym wiedziała...

Szłabym do ciebie krok po kroku bosu. Po śniegu, porwanej krze i zaspach.

Szłabym do ciebie krok po kroku bosu. Po porannej rosie, żółtych mleczach i słodkiej koniczynie.

Szłabym do ciebie krok po kroku bosu. Po ostrym ścierniku i łąkach lucerny.

Szłabym do ciebie krok po kroku bosu. Po zbutwiałych liściach i mokrym mchu... Szła bym. Lecz patrząc w przeszłość wiem, że każdy krok było warto uczynić, tato.

#listydotaty

Dwadzieścia jeden dni

Królewna Jadwiga obudziła mnie, poprawiając moje włosy na koldrze. Sprawia jej niewymowną radość przekładanie moich długich włosów z miejsca na miejsce. Długie włosy otulają mnie, jak ramiona najwierniejszej przyjaciółki. Czyż jest coś wartościowsze od szczerego uścisku? Kiedy dzieci były mniejsze, przytulanie było rytuałem. Szkoda, że dorastając zaczynają uważać, że to niepotrzebny gest.

Wstałam, nastawiłam wodę na ulubioną herbatę.

Pościeliłam łóżko. Wyszedłam pospacerować na śniegu. Bosu, jak zawsze. Ostre iskry mrozu postawiły mnie do pionu. Wskoczyłam do domu i filizanka aromatycznej Earl Grey rozplynęła się ciepłym ukojeniem po ciele. Otworzyłam pokójki dzieci. Młode i ich przyjaciółka, która przyjechała w odwiedziny z malowniczego i spokojnego Roztocza, spały słodko. Przytulone, splątane, a na nich koty. Czarnuszki, wdzięcznie odznaczające się na pościeli.

Krzątanie w kuchni wielu uważa za niepotrzebne i nic nie warte zajęcia.

Jednak ciepły posiłek to nie tylko paliwo dla ciała...

Wyjątkowa sobota, więc wyjątkowe danie. Jest coś takiego w naleśnikach, że ich zapach obudzi i przyciągnie najbardziej zmęczoną osobę. Długo nie musiałam czekać na trzy nosy wychylające się z dziecięcego pokoiku.

Młode zajęły się wchłanianiem lekko słodkiego posiłku. Mlaskając, szczerze i głośno doceniając smak i aromat podanego dania.

Tyle tych naleśników naprodukowałam...

Pomyślałam, że do Ciebie zadzwonię, że przyjdiesz na herbatę i zapakuję porcję dla Was.

Sięgnęłam odruchowo po telefon.

Minęło kilka chwil.

Usiadłam.

Przecież Ciebie już nie ma!

Gdzie mam zadzwonić?

Pewnie byś marudził, że naleśniki. Porządny kotlet lub sos, oczywiście z ziemniakami, byłby odpowiedniejszym daniem dla mężczyzny. Pewnie byś ponarzekał, że mam nieposkładane pranie. Skrytykowałbyś moje dresy i ostatnie teksty. A potem mama by zadzwoniła, że najadłeś się po kokardki, bo tak smakowało...

Litery to coś, co mnie koi. Nie umiem mówić, tylko pisać. Ołówki lub klawiatura są przedłużeniem mojej duszy. Więc wystukuję te chwile, które są zarazem niepozorne i jednocześnie ważne. Szczególnie. Jak ten biały goździk, zanieiony na miejsce twego ostatniego spoczynku.

Dwadzieścia jeden dni.

#listydotaty

30 dni

Lekki chaos. Mama po czterdziestu ośmiu latach uczy się funkcjonować sama. Dobrze ją rozumiem. Najtrudniej chyba jest zasypiać w samotności. Przynajmniej dla mnie to były najtrudniejsze chwile. Brak ciepła osoby śpiącej obok. Mama jest jednak szczęściarą...

Wpadłam dziś do ciebie, Tato, na chwilę. Czerwona róża i białe goździki. Ulubione Twoje. Stałam na baczność i znów lzy utorowały sobie drogę, mimo moich wybudowanych zapór.

Dziękuję, za noc i ciemność.

Dziękuję, za długie włosy, które mogą zastąpić tysiące opakowań chusteczek. Wciąż jeszcze potrzebnych teraz.

Zostawiłam ci moje prośby i kwiaty.

Bo cóż innego zostawić mogę?

Chwilę później już robiłam Młodym leniwe na kolację.

Trzydzieści dni bez darcia kotów. Trzydzieści dni bez wytykania: mogłabyś zadbać o siebie, mogłabyś oczy pomalować i być mniej pyskata.

Mógłabyś...

Trzydzieści dni bez: bierz leki regularnie, spaceruj, nie pij za dużo kawy.

Dobranoc, Tato...

Wchodzę w tę noc sama. Resztki śniegu skrzą się po sanockich chodnikach. Młode już zasypiają. Przeganiem koty, ocieram lzy. Jutro rano znów będę na baczność.

Strzępię lzy i swoje słabości.

Nikt nie zauważy bólu.

#listydotaty

Edyta Wilk

Holocaust

Fortepian i fatum (2)

Kontynuujemy omawianie losów żydowskiej rodziny i ukraińskiego profesora gimnazjalnego, którzy w latach trzydziestych XX wieku osiedli w Sanoku. W ubiegłym tygodniu ich historia zatrzymała się na kresie pokoju i wolnej II Rzeczypospolitej w 1939 r.

Tulaczka Friedów

Wybuch II wojny światowej stał się dla tych ludzi momentem zwrotnym na drodze życiowej. Kilka lat później o ich przeżyciach i sprawach wypowiadali się świadkowie oraz znajomi. Z nich bodaj najlepiej poinformowana wydawała się być Stefania Kasprzyk (ur. 1920), która przed wojną pracowała jako pomoc domowa u Friedów i to właśnie tam w 1935 r. poznała Anatola Melnyka, przychodzącego bardzo często do mieszkania sędziego. Po wkroczeniu Niemców jej pracodawcy ewakuowali się na Wschód, a ona została w Sanoku, pilnując ich dobytku. Po pewnym czasie w to miejsce przyszedł dr Melnyk, wypytując gdzie są ich rzeczy tj. meble i bielizna. Odpowiedziała mu, że nie wie, na co on odparł, że musi mu to powiedzieć oraz że ma pozwolenie zabrać żydowskie przedmioty. Kobieta zapobiegawczo odkreśliła nogi od fortepianu należącego do swych dobrodziejów sądząc, że wówczas intruz nie zdoła wynieść całego instrumentu.

Podczas kolejnej wizyty profesor krzychał już na gospozię, zastraszając ją, że zaraz znajdzie się na „okopisku”, czyli nowym żydowskim cmentarzu pod Kiczurami, gdzie Niemcy od początku okupacji dokonywali egzekucji. Wywierając presję podparł się też służbowym tytułem, którego kobieta po latach już nie spała. Ostatecznie zabrał meble i fortepian bez nóg, które ostatecznie Kasprzyk – nie mając innego wyjścia – wręczyła mu. Miała wtedy jeszcze zuchwale rzec na odchodne: „Niech pan tak nie wojuje, bo się wam to wnet skończy z Niemcami”. Odwinął się jej, nazywając ją polską świnią i grożąc: „Zrobię z tobą porządek”. Jak się okazało, za miesiąc została aresztowana przez Gestapo, po czym przeniesiono ją do niemieckiego obozu, gdzie spędziła siedem miesięcy. Potem z powodu choroby trafiła do pracy u „bauera”, a finalnie w trakcie wojny powróciła do Sanoka.

Wtedy osiadła w Dąbrówce Polskiej, nie zdając sobie sprawy, że państwo Friedowie z dziećmi również tam już wówczas mieszkali (po około roku od tzw. „wrześniowej uciekinierki”

przybyli znów do naszego miasta w 1940 r.). Dowiedziała się o tym spotkawszy panią Janinę, zaś ta opowiadała, że jej syn Adam podjął pracę w pobliskim młynie. Tam przyszedł Melnyk, chcąc kupić mąkę pszenną, podczas gdy w sprzedaży pozostawał jedynie rodzaj ciemnej. Obaj pokłócili się, a profesor w końcu wziął tę dostępną. Matka przemawiała potem do syna, mówiąc mu: „Po co się z nim droczysz? Przecież wiesz kim on jest”.

Tymczasem sam Adam podczas okupacji opowiadał koledze Zbigniewowi Szuberowi (ojciec Janusza), iż Melnyk odgrażał mu się, że wykończy jego rodzinę. Zbieżna z powyższymi jest relacja, jaką po wojnie przedstawił świadek Jan Szal (ur. 1904), pomocnik monterski z ul. Królewskiej. Po wyjeździe Friedów w 1939 r. zamieszkiwał w ich domu. Tam przyszedł Melnyk wraz z ukraińskim Gestapo (w tym kontekście nazywana Hestapo), aby zabrać pozostawione przez nich rzeczy tj. całe umeblowanie. Szal nie chciał oddać tych przedmiotów, a uległ dopiero pod groźbą pistoletu i zastrzeżenia, wobec czego agresorzy mieli zarekwirować fortepian. Gdy Friedowie wrócili, wtedy Szal spytał Adama, czy odzyskali instrument, zaś ten tylko machnął ręką...

Ukryta twarz Melnyka

Jaki zatem był profesor Anatol? Według własnej relacji, do czasu wzięcia ślubu pozostawał wyznawcą obrządku greckokatolickiego. W 1927 r. zawarł związek małżeński z Marią z domu Darocha, pochodzącą z Rawy Ruskiej. Jak przyznał, od tego czasu musiał przejść na wyznanie rzymskokatolickie, gdyż żona wyszła za niego pod warunkiem, że zmieni obrządek. Już po wojnie zapewniał, że od 1939 r. tj. podczas okupacji jako Starorusin był narodowości polskiej i wyznania przyjętego od żony.

Późniejsze ustalenia wykazały jednak, że po ożenku pozostawał przy ukraińskości, ukrywając przed żoną swoje oficjalne występy, znamionujące tę tożsamość. Już przed 1939 r. miał brać czynny udział w działalności Organizacji Ukraińskich Nacjonal-



stów (OUN). Jeszcze w okresie pokoju uchodził za znanego i aktywnego działacza partii Ukraińskie Zjednoczenie Narodowo-Demokratyczne (UNDO), w ramach której współpracował z czołowymi aktywistami tej organizacji w Sanoku, wśród których prym wiodli m.in. Wasyl Bławacki, Stepan Wanczycki, Josyf Perelom (adwokat) i Stepan Car.

Po zajęciu Sanoka przez Niemców w 1939 r. stworzono komitet ukraiński, pierwotnie sformowany przez wybitnych członków OUN. Wśród nich objawili się wspomniani Bławacki i Wanczycki, Wołodymyr Karanowycz (lekarz), Hryhorij Masnyk (kierownik sklepu Narodnej Torhowli, działającego przy ul. 3 Maja 3), Julijan Macieliński (farmaceuta pracujący w aptece Czesławy Kawskiej – wdowy po Marianie), Bak (kupiec), ks. Stepan Wenhrynowycz (katecheta szkolny), Lew Hec (Leon Getz, nauczyciel rysunku w gimnazjum – także w klasie Adama Frieda).

Wspomniane struktury organizacyjne to terenowe jednostki Ukraińskiego Komitetu Pomocowego (ukr. Dopomohowego). Według późniejszych wyjaśnień Melnyka, na listę komitetu wkrótce wpisano całą ludność obrządku grekokatolickiego z Sanoka

– niezależnie czy ktoś był Ukraińcem, Rusinem czy Starorusinem – jako że chodziło o zebranie jak największej liczby składek. Zatem zarejestrowano w tej organizacji też jego, ale dopiero „po jakimś czasie” w 1940 r., gdyż – jak się tłumaczył – jeszcze w latach przedwojennej sanacji ukraińscy nacjonaliści nie darzyli go sympatią. Powodem miał być jego rodowód z domu staroruskiego oraz to, że ożenił się z Polką i miał nią trzy córki, a wszystkie z nich były wyznania rzymskokatolickiego. Krótko mówiąc rzekomo mieli dopatrywać się zdrajcy w kimś takim jak on. Roztaczając wizję swojego rzekomego niezaangażowania w tym zakresie przekonywał później, że przez własnego brata, który uległ „separatystycznym dążnościom ukraińskich nacjonalistów”, w 1930 r. został

nazwany renegatem i usłyszał od niego, że powinien się zastrzelić. Anatol miał wtedy zerwać z nim kontakt.

W jednym oświadczeniu Melnyk zapewniał, że w komitecie faktycznie nie pracował, a działacze zwracali się do niego tylko co jakiś czas, on sam bywał tam raz w miesiącu, płacąc składki. Według niego działalność tego stowarzyszenia miała charakter szowinistyczny i nacjonalistyczny, a była skierowana przeciw Polakom i ZSRR. W innym wyjaśnieniu przyznał, że posiadał legitymację komitetu i zbierał składki. Po wojnie jeden świadek potwierdził, iż doktor chodził po mieście z kobietą, prowadząc zbiórkę na nieznaną bliżej cel. Na kłapie kołnierza wtedy i przy innych okazjach nosił odznakę niemiecką z hakenkrojem (tj. swastyka) na czerwonym tle. On sam temu zaprzeczał, aczkolwiek przytaknął, że posiadał kennkartę (wydawany przez Niemców dokument tożsamości) z oznaczeniem „U”, czyli przysługujący Ukraińcom.

Po nastaniu okupacji i zamknięciu gimnazjum Melnyk – tak jak inni nauczyciele – utracił pracę. Jak wyjaśniał, do maja 1940 r. wyłącznie prowadził dom. Wtedy miał otrzymać wezwanie do urzędu Sicherheidsdienst tj. Służby Bezpieczeństwa przy ówczesnej Hindenburgstrasse (ulica Mickiewicza). W biurze komendy na III piętrze przyjął go sierżant Wahrlich, który stwierdził, że wezwany jest profesorem języka niemieckiego, więc zlecił mu tłumaczenie artykułów o tematyce politycznej i gospodarczej z gazet polskojęzycznych na niemiecki. Od tego czasu przekładał teksty, wykonując pracę w domu na maszynie. Były to np. publikacje z gadzinowego, czyli kolaboracyjnego „Gońca Krakowskiego” oraz ukraińskiego pisma „Wisła”. Tłumaczył też sprawozdania napływające do okupantów z PCK w Sanoku i z filii powiatowych, a także opracowywał rozprawy naukowe dotyczące rysu biograficznego Łemków ze szczególnym uwzględnieniem ich zwyczajów i wierzeń.

Poza tym zbierał informacje o reakcjach ludności polskiej na wydarzenia (np. pokonanie Francji czy bitwa pod Stalingradem). Jak zapewniał po wojnie, robił to z obawy przed odpowiedzialnością ze strony władz, a pracował bez dopełnienia formalności i nie otrzymując za to wynagrodzenia.

Piotr Paszkiewicz



Opis ilustracji:

1. Zdjęcie ślubne Anatola i Marii. Źródło: Instytut Pamięci Narodowej, sygn. IPN Rz 072/1/179
2. Anatol Melnyk z rodziną. Źródło: Instytut Pamięci Narodowej, sygn. IPN Rz 072/1/179
3. Anatol Melnyk z bliskimi. Źródło: Instytut Pamięci Narodowej, sygn. IPN Rz 072/1/179



IV liga podkarpacka

Wynik już przewidywalny, strzelcy też

SOKÓŁ KAMIENŃ – EKOBALL STAL SANOK 1:3 (0:1)

Bramki: Piechniak (49, karny) – Gierczak 2 (69, 90+2), Maślany (9).
Ekoball Stal: Półkoszek – Kloc, Barszczak, Sobol, S. Słysz – Sumara (76 Nowosielski), Tabisz (70 Czorny), K. Słysz, Lorenc, Maślany (85 Gawlewicz) – Gierczak.

Jeśli do niedawna forma żółto-niebieskich i rosnąca seria zwycięstw zdumiewały, to teraz zdają się być normalnością. Stalowcy wygrali po raz ósmy z kolei, tym razem z sąsiadem w tabeli. Przypomnijmy, że w sezonie 2022/23 zanotowali rekordowe 15 zwycięstw z rzędu, jednak było to w klasie okręgowej. Trudno sobie jednak przypomnieć taki wyczyn na wyższym poziomie ligowym.



Po sprytniej wrzutce Łukasza Tabisza zrobiło się 2:1

Nie minęło 10 minut, a goście już prowadzili. Prawą stroną pomknął z piłką Jakub Kloc, dogrywając płasko przed bramkę. Tam wprawdzie Piotr Lorenc nie zdołał sięgnąć futbolówki, ale nabiegający z głębi Maciej Maślany już tak.

Po kilku minutach mogło paść szybkie wyrównanie, jednak po strzale Wiktora Łuczyka uratował nas słupek. Gospodarze usiłowali atakować, ale to próby sanoczan było konkretniejsze. Przy główce Kacpra Sumary i w sytuacji sam na sam Szymona Słysz ofiarnie interweniował bramkarz Maciej Siudak.

Tuż po starcie drugiej połowy dogodną sytuację miał Miłosz Gierczak, ale piłka po jego strzale otarła boczną siatkę. Tuż po tym szarżującego w polu karnym Patryka Maruta sfaulował Szymon Słysz i sędzia podyktował rzut karny, zamieniony na gola przez Kacpra Piechniaka.

Potem niezliczone dośrodkowania – czy to z rogów czy wolnych – długo nie dawały rezultatu. Wreszcie po wrzutce Łukasza Tabisza główkował Lorenc, a do odbitej od słupka piłki dopadł Gierczak, który tym razem był bezbłędny. Miejscowi też kreowali okazje na gole, jednak zatrzymywał ich Półkoszek. Natomiast przyjezdni co najmniej raz groźnie napaśli na bramkę Sokola. Po dośrodkowaniu Kłoca i interwencji obrońcy piłka trafiła w poprzeczkę, a dobitkę Gierczaka wybronil Siudak. Już w doliczonym czasie gry ów golkeeper w akcie desperacji udał się w pole karne Stali przy egzekwowaniu rogu. Po kontrze znów Gierczak mógł spokojnie trafić do pustej bramki.

Już w sobotę (godzina 17) domowy mecz z bodaj najtrudniejszym rywalem ostatnich tygodni. Do Sanoka przybędzie aktualny lider tabeli, Pogoń-Sokół Lubaczów.

Puchar Polski

Zapowiedź wtorkowego finału z derbowym rywalem

W najbliższy wtorek na „Wierchach” rozegrane zostanie spotkanie finałowe na szczeblu okręgu w ramach Pucharu Polski. Rozgrywki, które przez lata stały się znakiem rozpoznawczym Stali, mają szansę ponownie dostarczyć emocji. Sprzyjać temu powinna nie tylko ranga meczu, ale i rywal, którym jest wieloletni przeciwnik, czyli Karpaty Krosno.

Przypomnijmy, że stalowcy rozpoczęli pucharową rywalizację od rundy II, pokonując kolejno Sokoła Domaradz (6:0), Górnika Grabownica Starzeńska (5:0) i ostatnio Cosmos Nowotaniec (0:0, k. 4:3).

Natomiast zespół Karpat przystąpił do gry od rundy III. Wtedy odprawił z kwitkiem Jasiolkę Szebnie (8:0), a następnie w półfinale LKS Czeluśnica (5:0).

Krośnianie po niezłym początku wiosny w III lidze przegrali trzy kolejne mecze, nie zdobywając w nich gola i nadal zajmują przedostatnie miejsce w tabeli. W sobotę ulegli na wyjeździe Chelmiance Chelmu aż 0:6, natomiast przed potyczką w Sanoku zagrają jeszcze u siebie z Avią Świdnik.

Początek meczu finałowego przy ul. Żwirki i Wigury o godz. 17.

Klasa okręgowa

Dokopali się dwóch goli

WIKI SANOK – GÓRNIK GRABOWNICA STARZEŃSKA 2:0 (1:0)

Bramki: Pelc (40), Femin (83, karny).
Wiki: Czarniecki – Pluskwik, Gadomski, Osiniak, Furdak – Szałankiewicz (46 Tarapacki), Sokołowski, Pelc (46 Florek) – Fryc (55 F. Pielech), Femin, D. Pielech (85 Gawlewicz).

Zawodnicy z ul. Stróżowskiej potwierdzili zwyczajną formę, tym razem na własnym terenie pokonując jednego z ligowych outsiderów. Pojedynek rozegrano ponownie na sztucznej murawie.

Po ostatnim meczu ze składu odszedł Mateusz Kuzio, a do potyczki z Górnikiem drużyna przystąpiła bez nominalnego napastnika. Jego brak jest oczywiście zauważalny, nie oznacza to jednak, że nie można atakować i wygrywać, mając do dyspozycji innych usposobionych ofensywnie graczy.

Goście rozpoczęli odważnie, jednak zdecydowania i animuszu wystarczyło im na kilka minut. Potem inicjatywę przejęła ekipa Wiki, nie oddając jej już do końca.

Z godnych odnotowania sytuacji w pierwszej połowie był rzut wolny z 18. min, egzekwowany przez Patryka Fryca, po którym piłka minimalnie minęła bramkę. Potem koronkową akcję sfinalizował Dawid Pelc, ale piłka obila słupek. W 25. min celnie główkował Łukasz Gadomski, jednak gola nie uznano z uwagi na pozycję spaloną.

Później sytuacji sam na sam z bramkarzem nie wykorzystał Dominik Pielech. Wreszcie w 40. min futbolówka od Fryca trafiła do Arkadiusza Femina,



Strzela Arkadiusz Femin, obok z nr 16 Dawid Pelc

ten przedłużył do Pelca, po uderzeniu którego golkeeper Górnika skapitulował. Za moment mierzony strzał Femina ponownie trafił w słupek.

Na początku drugiej odsłony goście zmarnowali okazję „oko w oko” z Dawidem Czarnieckim, a kilka chwil później D. Pielech w analogicznej sytuacji znów przycelował w słupek. Jeszcze dwukrotnie groźnie

uderzał Femin, a bodaj najdogodniejszą szansę całego spotkania zaprzepaścił Łukasz Lachiewicz w 79. min.

Kilka chwil potem za zagranie piłki ręką w polu karnym sędzia podyktował rzut karny, zamieniony na gola przez czyhającego na trafienie Femina. Na koniec okazje mieli jeszcze Filip Pielech i ponownie Lachiewicz.

Kolumnę opracowała: PIOTR PASZKIEWICZ

Podkarpackie ligi młodzieżowe

Siarkowe natężenie

W ostatnich kolejkach sanockie drużyny trzy razy mierzyły się z zespołami klubu z Tarnobrzega. Dwukrotnie z tych pojedynków wychodziły zwycięsko, a raz górą byli rywale.

Juniorzy starsi

JKS – JAROSŁAW – EKOBALL SANOK 2:1 (2:1)
Bramka: Sarnicki (5).

Juniorzy młodsi

AP SANOK – SIARKA TARNOBRZEG 3:2 (1:0)
Bramki: Cyparski 2 (12, 67), Kurasik (86).

LEGION PILZNO – EKOBALL SANOK 3:6 (1:3)
Bramki: Kogut 4 (14, 24, 53, 82), Karczyński (21), Ziolo (66).

Trampkarze starsi

EKOBALL SANOK – SIARKA TARNOBRZEG 2:1 (1:0)
Bramki: Dolżycki (4), Młynarski (62).

JKS JAROSŁAW – AP SANOK 3:4 (1:1)
Bramki: Cyparski 4 (7, 48, 55, 57).

Trampkarze młodsi

EKOBALL SANOK – GAP BOGUCHWAŁA 3:1 (1:1)
Bramki: Cichecki 2 (55, 58), Kowalik (24).

SIARKA TARNOBRZEG – AP SANOK 5:1 (2:1)
Bramka: Drwięga (24).

Młodzicy starsi

KARPATY KROSNO – AP SANOK 2:0 (0:0)

Młodzicy młodsi

WISŁOKA DĘBICA – AP SANOK 3:4 (1:3)
Bramki: Tarapacki 2 (20, 30), Świder (28), Różak (60).

ORZELEK PRZEWORSK – EKOBALL SANOK 5:2 (2:0)
Bramki: Bąk (63), Szałajdewicz (67).

AP II SANOK – SOKÓŁ SOKOŁÓW MAŁOPOLSKI
1:5 (0:3)


Juniorzy młodsi AP po zwycięstwie z Siarką

Klasa okręgowa młodzików

Wiosenne początki

Młodzicy starsi

PRZEŁOM BESKO – AP SANOK 3:5 (2:2)
Bramki: Ciupa 2 (13, 47), Leszczyk (15), Koziol (54), Kiełtyka (56).

AP SANOK – ORZELEK BAŻANÓWKA 2:0 (0:0)
Bramki: Ryniak (56), Zajonc (58).

ORION PIELNIA – AP SANOK 1:17 (0:8)
Bramki: Rysz 3 (7, 24, 50), Ciupa 2 (9, 40+2), Koziol 2 (33, 78), Wojtowicz 2 (53, 54), Kiełtyka 2 (63, 74), Leszczyk (6), Żuk (16), Kotlarz (18), Czujko (48), Wesoly (59), Knurek (70).

EKOBALL SANOK – COSMOS NOWOTANIEC 5:0 (1:0)
Bramki: Krokis 2 (44, 70), Friedrich (14), Gac (47), Mrugała (78).

ORZELEKI BRZOZÓW – EKOBALL SANOK 1:5 (1:1)
Bramki: Cichecki 4 (17, 58, 60, 66), samobójcza (1).

EKOBALL SANOK – START RYMANÓW 12:0 (4:0)
Bramki: Cichecki 7 (8, 14, 35, 43, 49, 50, 55), Friedrich 2 (60, 65), Romaniak (18), Niżnik (41), Krokis (78).

Młodzicy młodsi

EKOBALL SANOK – START RYMANÓW 2:3 (2:0)
Bramki: Basenko (20), Florko (26).

AP JASŁO – EKOBALL SANOK 6:0 (1:0)
EKOBALL SANOK – AKTIV PRO RYMANÓW 0:5 (0:1)

TENIS STOŁOWY

IV liga

Niepokonany lider ob(g)rał Cebulkę

SKT ILO WIKI II SANOK – CEBULKA WARZYCE 10:4

SKT II: Maciejewski 3,5, Graboń 3,5, Pytlowany 2, Wanielista 1.



Druga drużyna SKT (po prawej) zakończyła sezon zasadniczy z kompletem zwycięstw

Rozpędzone rezerwy SKT nie wcisnęły hamulców na ostatni mecz. Nie dały żadnej taryfy ulgowej zawodnikom z Warzycy.

Dominacja naszych nie podlegała dyskusji. Bogdan Maciejewski i Rafał Graboń nie przegrali żadnego spotkania indywidualnego, a w deblu rozbili parę Konrad Kosiba/Patryk Skocz.

Na korzyść przyjezdnych rozstrzygnęła się gra podwójna: Piotr Pytlowany/Miłosz Wanielista kontra Bartosz Mika/Paweł Zając. Pytlowany rozegrał 15 partii w trzech pojedynkach, wygrywając dwa z nich. Gorzej powiodło się Wanieliście, który zwyciężył tylko w inauguracyjnym spotkaniu.

Zawodnicy SKT II wyrosli ponad ligę; komplet 32 pkt, bilans setów 160:59. Daleko za sobą zostawili Warzycę, które zakończyły sezon na 2. miejscu, nie wspominając o reszcie stawki. Najlepiej punktował Maciejewski, odnosząc 45 zwycięstw.

LEKKOATLETYKA

Zamczyska Trail

Wygrane i rekord trasy

W Rymanowie-Zdroju karty rozdawały reprezentantki naszego miasta. Zwyciężyły na obydwu dystansach.

Półmaraton jako 1. pokonała Iwona Górowska z czasem 2:02.30, mając blisko 18 min przewagi. W klasyfikacji open oznaczało to 10. lokatę.

– Od 10. kilometra biegłam już sama, jednak celując w rekord trasy nie można było odpuszczać – skomentowała zwyciężczyni, której próba się powiodła; poprawa o 2,5 min.

W K40 miejsce 5. zajęła Wiktoria Domaradzka-Kaszubowicz, a 8. Mariola Knap (SanOK Biega). W M40 na analogicznych lokatach uplasowali się Jarosław Jachimowski i Marcin

Rocznik. Ósemka „przykleiła” się do zawodników SanOK Biega – na takiej pozycji znalazł się też Michał Leś w M30.

Pozostała dwójka startowała na 10 km. Renata Holowaty z SanOK Biega zwyciężyła wśród pań (1:08.36), a Bogdan Chomiszczak był 5. w M50.

– Trasa zaczęła się podbiegiem. Zmieniałam się na prowadzeniu z Izabelą Zatorską, aż odskoczyłam jej na jednym ze zbiegów, utrzymując przewagę. Zamczyska dały popalić, tylko góra-dół, brak płaskich odcinków – relacjonowała Renata.



Renata Holowaty wygrała gonitwę na 10 kilometrów

V liga

Wykopali punkty Górnicy

GÓRNIK GRABOWNICA STARZEŃSKA – SKT ILO WIKI III SANOK 5:10

SKT III: Łącki 4,5, Motyka 2,5, Harajda 1,5, P. Piróg 1,5.

Trzecią drużynę SKT do wyjazdowego zwycięstwa poprowadził Mateusz Łącki, zdobywając blisko połowę punktów.

Zawodnik ten wygrał wszystkie mecze – zarówno singlowe, jak i debla w parze z Piotrem Pirogiem. Pozostałym wiodło

się ze zmiennym szczęściem, ale dobrze wypadali w grze podwójnej. Zakończyli sezon na szczycie tabeli.



Mateusz Łącki zdobył komplet punktów

Wyrwany remis

SKT ILO WIKI IV SANOK – KS NAGÓRZANY 9:9

SKT IV: Kozioł 2,5, Szalankiewicz 2,5, Jaszczor 2, Wronowski 2.

Czwarta ekipa SKT rzutem na taśmę uchroniła się od porażki.

Gospodarze przegrywali już 6:9, więc przyjezdnym brakowało tylko punktu do zwycięstwa. Jednak po pięciu setach Daniel Kozioł ograł Konrada

Mindura (jedyna porażka), a Bogdan Szalankiewicz i Paweł Jaszczor nie oddali rywalom żadnej partii. Tym samym nastąpiło wyrównanie.

II liga

Ostatnia prosta do baraży

Przed drużyną SKT ILO Wiki dwa ostatnie mecze w sezonie zasadniczym i wielka szansa na walkę o awans.

Nasi pingpongiści ostatni raz w tym sezonie wystąpią przed własną publicznością. Już jutro (3 maja, godzina 14)

w hali ILO podejmą Pegaza Jarosław w decydującej bitwie o 1. miejsce. Dzień później udadzą się do Nowego Targu.

Mistrzostwa Podkarpacia Żaków

Harajda w top 10

Turniej rozegrano w Nowej Sarzynie, gdzie Piotr Harajda z SKT został sklasyfikowany w pierwszych dziesiątkach – zarówno indywidualnie, jak i w grze podwójnej.

Zmagania zaczął od 2. rundy, po zaciętym pojedynku pokonując 3:2 znacznie starszego Juliana Kijowskiego (LZS Kąkolówka). W kolejnej fazie uległ Adamowi Pachowi. Walcząc o miejsce w dziesiątce wygrał

z Kaprem Ściubakiem i przegrał z Bartoszem Rakiem, co przelożyło się na sklasyfikowanie na pozycjach 9.-10.

W deblu wystąpił z Kijowskim. Po dwóch meczach zajęli miejsca 5.-8.

Sanocka Liga Sokola

Dwóch zwycięzców

Tym razem tylko jeden turniej, w którym zwycięstwa odnieśli Bolesław Bartkowski i Krzysztof Tutak.

Mimo wygranej w grupie A Bartkowski nie ustrzegł się porażki, ulegając Bogdanowi Szalankiewiczowi. Ten z kolei nie dał rady Markowi Serwińskiemu, zajmując 2. miejsce przez gorszy bilans setów.

Na 3. lokacie ex aequo Serwiński i Krzysztof Małek.

W grupie B bezapelacyjnie, bez straty choćby partii wygrał Tutak. Na kolejnych pozycjach uplasowali się Arkadiusz Serwiński i Grzegorz Kornecki.

Kolumnę opracował: KRZYSZTOF LUBOMSKI

DOZ Łódź Maraton

Dwie minuty w dwa tygodnie

Marek Nowosielski stoczył pasjonujący bój o jak najwyższe miejsce w kategorii wiekowej. Po ponad 3,5-godzinnym thrillerze i kilku zwrotach akcji stanął na podium.

Minęły tylko dwa tygodnie od startu w Krakowie, a weteran znów skusił się na królewski dystans. Plan zakładał poprawę ostatniego wyniku i walkę o wygraną w kat. M65. Na półowce jeszcze szło. Niestety, niepełna regeneracja zebrała żniwo. Nowosielski nie tylko stracił prowadzenie, ale spadł na 3. pozycję.

Jednak udało mu się odbudować i w samej końcówce wyszarpał wyższe miejsce. Ostatecznie był 2. z czasem 3:33.19. W klasyfikacji open to 399. rezultat na blisko 2000 uczestników.

– Liczyłem na zwycięstwo, ale z drugiej strony jest poprawa o prawie 2 min, więc nie ma co narzekać – powiedział weteran.

EkoBieg w Dolinie Sanu

Eko-przodowniczka

W Ulczu wyścig główny na 20 km w kat. 40-49 lat kobiet wygrała Iwona Łuczyska (Kozacki Team Hłomcza/SanOK Biega), finiszując z czasem 2:24.17. Natomiast w M30 na najniższym stopniu podium stanął Piotr Koryto.

Jednocześnie ten zawodnik miał najlepszy czas spośród naszych reprezentantów (1:51.00) i najwyższe miejsce w open (11.). Na tym dystansie 5. miejsca w kat. wiekowych zajęli: Adam Jędrzejczyk (M30), Robert Kostka (M50) i Janusz Stadnyk (M20). Biegł również Dariusz Samuś, 9. w M40.

„Piątkę” pokonali: Krzysztof Roman, Joanna Stepaś, Damian Kuzian, Sylwia Klimowicz, Ewa Kłodowska, Katarzyna Uryć-Kuzian i Edyta Ryfa.



Iwona Łuczyska

UNIHOKEJ

Sanocka Liga Kobiet

Wilki po raz trzeci!

Miesiąc po męskiej odsłonie lokalnych rozgrywek dobiegła końca rywalizacja pań. Choć faworytem finałowego pojedynku był najlepszy w sezonie zasadniczym zespół I Liceum Ogólnokształcącego, to jednak tytuł obroniła drużyna Wilków, decydujący mecz wygrywając po rzutach karnych.



Najlepsza w sezonie zasadniczym drużyna I Liceum Ogólnokształcącego (żółte stroje) przegrała finał z Wilkami, ulegając im po rzutach karnych

Na pierwszą bramkę finału w Uczelni Państwowej trzeba było czekać ponad 10 minut, gdy wynik otworzyła niezawodna Joanna Czubek, dając prowadzenie ekipie ILO. Zawodniczki „Watahy” odpowiedziały dość szybko, bo wyrównujący gol padł niespełna 3 minuty później po strzale Oksany Osekwskiej. Do końca regulaminowego czasu gry nic się już nie zmieniło i o tym, kto zdobędzie tytuł mistrzowski w sezonie 2023/24 decydować musiały karne. W serii „nabiegów”

większą skutecznością wykażały się aktualne mistrzyni, zwyciężając po trafieniach Sylwii Kanciak i Wiolety Palys.

– Ligę wygramyśmy trzeci rok z rzędu, chociaż tym razem zespół nie prezentował mistrzowskiej formy. Wydaje się jednak, że świadomość bycia faworytkami w tym meczu stanowiła dla ILO zbyt duży ciężar – powiedział Krzysztof Sokołowski, opiekun Wilków.

Jego drużyna grała w składzie: Oliwia Grzyb, Magdalena Femin – Kinga Sitarz,

Sylwia Kanciak (kapitan), Oksana Osekwowska, Wiktoria Izdebska, Maja Rolnik, Wioleta Palys, Gabriela Miccoli, Wiktoria Syrnik, Julia Sobolak, Dominika Hokska i Jagoda Błaszczak.

Obok Grzyb (bramka) i Osekwskiej (atak) do najlepszej szóstki sezonu wybrane zostały: obrona – Maria Hokska (ILO) i Wiktoria Krokis (IIO), atak – Ewa Kądziołka (ILO) i Oliwia Tomkowicz (IIO).

Wyróżnienia w postaci pamiątkowych statuetek otrzymali trenerzy Agnieszka Golik (IIO) i Dariusz Gaździka (ILO), a także sędziowie – Tomasz Sokołowski i Michał Ambicki.

Finał:
I LICEUM OGÓLNOKSZTAŁCĄCE – WILKI 1:1, k. 0:2
Bramki: Czubek (10) – Osekwowska (13).
Karne: Kanciak, Palys.

Sanocka Liga Dziewcząt (do klas IV)

Nowotaniec umocnił pozycję lidera

Na kolejnym turnieju w Niebieszczanach najlepszy bilans uzyskała drużyna SP Nowotaniec I. Wilki zdobyły tyle samo punktów, jednak z gorszym bilansem bramkowym.

SP NOWOTANIEC I – WILKI 1:1
Bramki: Grzyb – Balwierczak.
SP NOWOTANIEC I – SP NOWOTANIEC II 3:0
Bramki: Niemiec, Drozd, Balwierczak.
SP NOWOTANIEC II – WILKI 1:2
Bramki: Drozd – Grzyb, Mołczan.

Sanocka Liga Dziewcząt (do klas VI)

Hokejowy remis w liceum

Tym razem w I Liceum Ogólnokształcącym rozegrano tylko jeden mecz, który zakończył się hokejowym wynikiem. Wilki uratowały remis w ostatniej minucie.

WILKI – SP NOWOTANIEC 5:5
Bramki: Koczera 2, Błaszczak, Grzyb, Palys – Balwierczak 2, Kielniak 2, Niemiec.

Kolumnę opracował: BARTOSZ BŁĄŻEWICZ

PODNOSENIE CIĘŻARÓW

Drugi rzut ligi bez poprawy wyniku

Drugi rzut ligowych zmagania drużyna sztangistów Gryfu zaliczyła w Piekarach Śląskich, uzyskując rezultat nieco słabszy niż na inaugurację sezonu. Mimo to nadal jest szansa na walkę o awans do I ligi.

Wynik z pierwszych zawodów poprawił jedynie Kacper Piech (waga do 81 kg), uzyskując 95 kg w rwanu i 110 w podrzucie. Pozostali wypadli minimalnie słabiej: Przemysław Cybuch (55 kg) – 55 i 65 kg, Seweryn Przybylski (67 kg) – 80 i 105 kg, Krzysztof Chorążak (81 kg) – 50 i 65 kg, Filip Galant (81 kg) – 87 i 112 kg, Maciej Sachajdak (89 kg) – 105 i 122 kg.

Ostatecznie Gryf uzyskał 1547,68 punktów, o równe 11 „oczek” mniej niż w pierwszych zawodach. Z dorobkiem 3106,36 pkt zajmuje 4. miejsce w tabeli II ligi, tracąc niecałe 26 pkt do plasującej się na 3. pozycji Husarii Lublinie.

– Trzeci rzut, który pod koniec maja mamy zorganizować w siłowni stadionu „Wierchy”, zapowiada się bardzo ciekawie. Niestety, bę-



Maciej Sachajdak w akcji

dziemy musieli oszczędzać Kacpra Piecha, bo tydzień po lidze ma kwalifikacje Mistrzostw Europy do 15 lat, więc cały ciężar walki o awans

spocznie na starszych sztangistach. Ale ich forma ma pójść w górę, więc jestem dobrej myśli – powiedział trener Piotr Wojnarowski.

BOKS

Porażka z późniejszym mistrzem



Aleksander Sikora po zwycięstwie w pierwszej walce

Aleksander Sikora ze Street Autonomy zaliczył start na Ogólnopolskiej Olimpiadzie Młodzieży w Wałbrzychu, kończąc rywalizację po ćwierćfinałowej porażce z późniejszym zwycięzcą wagi do 75 kg w kategorii kadetów.

W pierwszej walce podopieczny trenera Pawła Rzanego dość pewnie pokonał reprezentującego województwo dolnośląskie Oliwiera Szymorka. Niestety, w kolejnym pojedynku Sikora nie dał rady Borysowi Grabowskiemu (kujawsko-pomorskie). Żadnego wstydu jednak nie było, bo później zawodnik ten skutecznie powalczył o tytuł mistrzowski.

JUDO

Pantery polowały w Skalbmierzu

Ustianowska, startująca w kategorii juniorek do 53 kg, zaimponowała świetną dyspozycją. W pełnym doświadczeniu kontrolowała przebieg walki, a jej determinacja zaowocowała zwycięstwem przez podanie rywarki, po dźwigni na rękę. – Pojedynek pod całkowite dyktando Zuzy – powiedział trener Daniel Wosachło.

Bończak stoczył dwie walki w kat. kadetów do 70 kg. Pomimo małej choroby, która dopadła go dzień przed zawodami, nie zraził się, pokazując ogromną determinację i zaangażowanie. Pierwszego przeciwnika pewnie pokonał, jednak w kolejnym starciu przyszło mu uznać wyższość rywala.

Dwoje młodych zawodników Pantery pojechało do Skalbmierza na Otwarte Mistrzostwa Polski Południowej w Combat Jujutsu, rywalizując w formule Grappling Gi. Zuzanna Ustianowska zdobyła złoty medal, a Michał Bończak – srebrny.



Judocy Pantery dobrze zaprezentowali się w Skalbmierzu

KOLARSTWO

Jedno podium w Łysej Górze

Trasę długości około 2 kilometrów nasza zawodniczka pokonała w czasie 8.05, gorszym tylko o 7 sekund od wyniku zwyciężczyni z Łętowni Cycling. Drugą dziesiątkę otworzyła Helena Biega.

– Gdyby nie błąd, który kosztował Marysię wiele sił, to zapewne by wygrała – powiedział Paweł Adamczyk, jej ojciec i zarazem opiekun ekipy Wiki, któremu przypało 7. miejsce w kat. masters I (31-40 lat). Natomiast na pozycji 4. sklasyfikowano Michała Gosztyłę (Synergy Racing Team), który do podium stracił ponad 0,5 min.

W kat. masters III (51 lat i starsi) po sąsiedzku uplasowali się 5. Wojciech Herman (niezrzeszony) i 6. Robert Lorens (WS TECH MTB), zaś w masters II (41-50 lat) lokatę 8. zajął Piotr Gembalik (BLK Team).

Wracając do grup dziecięcych: w kat. do 6 lat pozycję 9. wywalczył Franciszek Biega (Wiki), natomiast w kat. 7-8 lat miejsca w drugich dziesiątkach zajmowali Blanka Śmigiel (niezrzeszona) i Wojciech Adamczyk (Wiki).

Ruszył nowy sezon Podkarpackiej Ligi Rowerowej w formule XC. Inauguracyjne zmagania rozegrano w Łysej Górze, gdzie pojechał dość liczny skład naszych cyklistów. Na podium uplasowała się jedynie Maria Adamczyk z klubu Wiki, zajmując 2. miejsce w dziewczęcej kategorii 9-10 lat.



W pierwszym wyścigu żaden z naszych mastersów nie wywalczył miejsca na podium, ale to dopiero początek sezonu, więc okazji będzie jeszcze sporo

WĘDKARSTWO

Spinningowe Brzegowe Grand Prix Polski Pozycja utrzymana

Drugie zawody sezonu, czyli Puchar Mikado na Czarnej Przemszy w okolicach Będzina, były dla naszych wędkarzy mniej udane od inauguracyjnego Pucharu Wisły. Znowu najlepiej wypadł Konrad Pitycz z Koła nr 2, utrzymując 8. miejsce w klasyfikacji łącznej.

Rywalizacja obejmowała osiem rybek, podczas których spinningista z „Dwójki” złowił w sumie 16 ryb, co dało mu 14. pozycję. Pod koniec trzeciej dziesiątki uplasowali się Łukasz Kolarz z Koła nr 2 (15 sztuk) i Piotr Kucharski z Koła nr 1

(12), zaś w czwartej sklasyfikowano kolejnego zawodnika „Jedynki”, Piotra Balde (18, m.in. wygrana I turka).

Po dwóch rundach krajowego GP najwyższą z naszych spinningistów plasuje się Pitycz, zajmujący 8. lokatę.

Splawikowe Grand Prix Okręgu Krośnieńskiego Tytuł do odzyskania

Zwyciężczyni tego cyklu sprzed dwóch lat, Anna Rączka z Koła nr 3, udanie rozpoczęła walkę o odzyskanie tytułu. Podczas inauguracyjnych zawodów na stawie w Ujeździe przypadło jej 2. miejsce.

Walka toczyła się w dość trudnych warunkach, przy bardzo mocnym wietrze. Brały głównie wzdregi i płocie. A. Rączka zловиła ponad 4,3 kg ryb, zajmując 2. lokatę z nieznaną przewagą nad wędkarzem z 3. pozycji. Startował jeszcze

ojciec Anny – Janusz Rączka, któremu mimo kiepskiego stanowiska, z dużą ilością podwodnych traw, udało się zająć 6. miejsce (ok. 1,5 kg). Zdecydowane zwycięstwo odniósł Bogdan Kwast z Jasła (5,5 kg).



Anna Rączka rozpoczęła sezon od 2. miejsca na stawie w Ujeździe

PŁYWANIE

Dziewczęta powalczyły

Na basenie MOSiR-u rozegrano półfinały wojewódzkie Igrzysk Dzieci. Dobrze spisały się nasze dziewczęta – dwa miejsca na podium w sztafetach i kilka wysokich lokat indywidualnie, w tym zwycięstwa Marii Menet z SP3 i Natalii Futryk z SP8.

W wyścigu drużynowy najszybsza była SMS Ustrzyki Dolne, a kolejne pozycje zajęły zespoły „Jedynki” i „Osemki”. Ponadto 4. SP3, 6. SP2, 7. SP9, a 8. SP4. Wśród chłopców wygrała SP14 Krosno przed ustrzyckim SMS-em i SP Lesko. Miejsca naszych szkół: 4. SP1, 5. SP4, 6. SP8, 7. SP9, 10. SP2.

Wyścigi indywidualne rozgrywano na 50 m. Stylem dowolnym zwyciężyła Menet, a klasycznym – N. Futryk (3. była Emilia Futryk, także z SP8). Motylkowy: 2. Maja Wojdyła (SP3), 3. Konstancja Dziewulska (SP1). Grzbietowy: 2. Łucja Przygórzewska (SP1), 3. Aleksandra Dworzańska (SP3).

Po porażce w pierwszym meczu z Gilarskim, rewanż padł już łupem Bilasa. Podobnie wyglądał bój Jarockiego z Keciem – najpierw gładkie 7:1, potem... 3:7. W play-out'cie Bartłomiej Długosz znów lepszy od Grzegorza Rozela.

W I lidze grano raczej do jednej bramki. Szmyd i Wojnarowski oddali rywalom za ledwie po 1 frejmie. Pewne zwycięstwa odnieśli też Tomasz Skóra i Paweł Martowicz. Cięższą przeprawę miał tylko Michał Florian.



Jakub Bilas wyrównał stan rywalizacji ze Zbigniewem Gilarskim

BILARD

Przegranani odrabiają straty

Dzieje się w play-offach SCB Ligi Amatorskiej – przegrani z pierwszych meczów zaczęli odrabianie strat. Jakub Bilas wyrównał stan rywalizacji ze Zbigniewem Gilarskim, a w rozpoczętej nieco później walce Grzegorza Jarockiego z Robertem Keciem już jest remis. W rozgrywkach I ligi pewnie zwyciężali Łukasz Szmyd i Janusz Wojnarowski.

EKSTRAKLASA:

Play-off:

Grzegorz Jarocki – Robert Keck 7:1

Grzegorz Jarocki – Robert Keck 3:7

Jakub Bilas – Zbigniew Gilarski 7:5

Play-out:

Bartłomiej Długosz – Grzegorz Rozel 7:1

I LIGA:

Tomasz Skóra – Kamil Czeleń 7:2

Paweł Martowicz – Zbigniew Reś 7:3

Łukasz Szmyd – Grzegorz Babiarski 7:1

Janusz Wojnarowski – Paweł Martowicz 7:1

Michał Florian – Zbigniew Reś 7:5

Muchowe Grand Prix Okręgu Krośnieńskiego Debiutant najwyższej

Drugie zawody sezonu rozegrano na Sanie w Huzelach, gdzie nasi wędkarze wypadli niemal identycznie jak podczas inauguracji, zajmując większość lokat w drugiej połowie czołowej dziesiątki. Najwyższą uplasował się... debiutujący w tej rywalizacji Adrian Borczyk z Koła nr 3.

Tym razem ryby nie chciały współpracować, więc wyniki były słabe. Dość powiedzieć, że Waławowi Borowcowi z Jasła do wygranej wystarczyły 4 pstrągi. Nasi zawodnicy, oczywiście ci sklasyfikowani, mieli po 1 sztuce. Największą złowić Borczyk, zajmując 6. miejsce. Na kolejnych pozycjach uplasowali się: Józef Ry-

czyk (Kolo nr 1), Piotr Sołtysik (Kolo nr 2) i Bogdan Lisiewski (Kolo nr 1). Punktowali jeszcze Michał Fejkiel i Janusz Benedyk z „Jedynki” oraz Bartosz Rapiej z „Dwójki”. W klasyfikacji najwyższą jest Fejkiel (43 punkty). Prowadzi Piotr Konieczny z Rymanowa (55).

Kolumnę opracował: BARTOSZ BŁĄŻEWICZ

